Nr. 116. Wtorek, dnia 17. maja 1898. LWOW.

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOSI:
We Lwowie:
miesięcz. zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1·80
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ „ 1·35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 zł.
Bezimiennych doniesień Redakcya nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA
(Inseraty)
za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedyńczy:

	We Lwowie:	Na prowincyi
wydania rannego	2 ct.	3 ct.
„ wieczornego	3 „	4 „
oba wydania razem	4 „	5 „

Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorążczyzny l. 17.
TELEFON 541.
Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Zaburzenia we Włoszech.

We Włoszech nastał już spokój. Zbrojna ręka wojskowa stłumiła rozruchy i przywróciła porządek. Sądy ukarzą winnych i wróci stan dawniejszy, — a rządu obowiązkiem będzie wymyśleć środki, któreby zapobiegały ponowieniu się zaburzeń nawet bez stanu oblężenia. Teraz stan oblężenia, uwięzienie mnóstwa podżegaczy lub upornych, oraz rozwiązanie stowarzyszeń robotniczych, socyalistycznych i republikańskich i przytłumienie kilku dzienników musi na razie przywrócić spokój, ale nie zniweczy przyczyn niezadowolenia głębokiego, z którego te rozruchy powstały.

Wprawdzie okazało się, że te rozruchy były przygotowane — tak przynajmniej rząd twierdzi, zapewniając, że przy licznych rewizyach znaleziono wyraźne tego dowody, jednakowoż żadna najlepiej zorganizowana agitacya nie doprowadziłaby do rozruchu w takich rozmiarach, gdyby nie było gruntu w powszechnem niezadowoleniu, w biedzie i niedostatku.

Tylko w ten sposób można zrozumieć to, że małe zewnętrzne powody dawały impuls do wielkich zaburzeń, do rozpaczliwej walki z wojskiem, do nienawistnego niszczenia.

O wypadkach w Medyolanie jużeśmy donosili, jak i o kilku innych, które przed tem wybuchły. Teraz dla poznania zewnętrznych objawów tego ruchu rewolucyjno-anarchistycznego dodamy wzmiankę o dwu głośniejszych zaburzeniach, po których można będzie wyrobić sobie wyobrażenie o innych.

I tak, w Neapolu studenci uniwersyteccy mieli zamiar urządzić jakąś demonstracyę z powodu śmierci studenta Mussi, który padł podczas zaburzeń w Pawii d. 8 b. m. Wykłady w Neapolu rozpoczęły się dnia 10 w zwykłym porządku i nic nie zapowiadało rozruchu. Jednak wybuchł on nagle d. 10 b. m. na wykładzie profesora Gianturco, dawniej ministra oświaty. Na jego wykładzie odezwał się nagle głos: Profesorze, daj temu spokój, przecież pan jesteś także Włochem! Cóż pan mówi o wypadkach medyolańskich? — Na to odparł profesor: Nie jestem tutaj politykiem, lecz profesorem. Po tej odpowiedzi nastała wrzawa; profesor został zmuszony wyjść ze sali, a studenci wynieśli katedrę na podwórze uniwersytetu i ustawili ją tam, wołając: Dzisiaj stąd trzeba do nas przemawiać! Oczywista rzecz, że wśród tego zbiegła się cała młodzież na podwórze, a z nią przybyli także niektórzy profesorowie.

Na katedrze stanął profesor-socyalista Gregoracci i przemawiał, po nim kilku studentów, poczem zgromadzenie wzniosło okrzyki na zgubę dynastyi, zaśpiewano pieśń rewolucyjną i postanowiono bezzwłocznie urządzić pochód po ulicach miasta, aby okazać swoją życzliwość dla wichrzycieli medyolańskich — a potępienie dla rządu.

Tłum studentów, których mogło być około 300, wyruszył ulicą; tu przybywało z każdą chwilą ulicznych demonstrantów, zabierano z sobą po drodze wszystko, co się mogło przydać na zbudowanie barykad, przyczem wiele rzeczy niszczono. Znalazła się zaraz czerwona chorągiew; zabrano kilka wozów tramwajowych, przyciągnięto je na miejsce, przewrócono i wzięto się do stawiania barykad pod Santo-Eligio. Inną ustawiono na Piazza Messina. Tu przyszło do starcia. O stopniu zawziętości można sobie zrobić wyobrażenie z tego, że nie ustąpiono nawet przed ogniem rotowym, lecz rzucano kamieniami na żołnierzy; dopiero przed szturmem na bagnety ustąpiono.

Wojsko zrobiło wreszcie porządek; rząd ogłosił stan oblężenia; uniwersytet został zamknięty.

Tegoż samego dnia były podobne zaburzenia w wielu innych miastach, wszystkie podniecone wiadomościami o tem, co dnia 8 było w Medyolanie.

Z tych wielu miast zasługuje na szczególną wzmiankę osada fabryczna Prato na milę pod Florencyą.

O zaburzeniach w tej osadzie nie było nawet krótkich wiadomości w pierwszej chwili, a objawy zaburzenia były tu nierównie straszniejsze, niż gdzieindziej.

Tu w południe na placu głównym zebrało się około 1000 robotników z okrzykiem: „Chleba i zarobku!“ Stąd na hasło: Do dzielnicy fabrycznej! ruszył tłum, uzbrojony w siekiery, łopaty, a nawet palną broń ku dworcowi kolejowemu, po drodze niszcząc i plądrując. Pod dworcem kolejowym jedna część tłumu udała się do pobliskiego urzędu akcyzowego. Tu wszystko splądrowano, zburzono, polano naftą i zapalono. Pierwej jednak rozbito kasę żelazną i pieniądze zabrano. Stąd ruszono do pałacu Aldobrandini, gdzie wszystko doszczętnie zniszczono. Dalej przyszła kolej na wielką piekarnię Becagli. Tu zabierano worami zboże, ryż, mąkę i wysypywano na ulicę. Kobiety brały wprawdzie w podołki, ile się zmieściło, ale większa część zmarniała, jak w urzędzie akcyzowym, gdzie składy żywności spalono.

Nadeszła wreszcie z Florencyi kompania piechoty około godz. 8 wieczór, ale tłumom nie podołała. Gdy jedna część tłumu opierała się wojsku, inna rzuciła się na młyn Fineschi, zniszczyła wszystkie maszyny, a zapasy wyrzuciła na ulicę. Właściciel starał się przemówić do niszczycieli ale napróżno. Odpowiedziano mu: Jesteśmy głodne bestye. Chcemy pieniędzy, a damy ci ognia! Na te słowa w okamgnieniu fabryka stanęła w płomieniach. Walka z wojskiem przeciągła się jeszcze do godz. 10, kiedy zjawiła się cwałem jazda. Tej dopiero udało się rozprószyć tłumy — ale dopiero o północy.

Powyższe dwa wypadki, przytoczone tu dla swej jaskrawości, mogą służyć za typowy wyraz zaburzeń, których widownią były Włochy przez dni kilka. Świadczą one wymownie, że nienawistne niszczenie i mściwe burzenie, było wyraźnem i wspólnem znamieniem — bez żadnej twórczej myśli o przyszłości. Nie myślano o tem, co stworzyć na miejsce stanu zburzonego, cały wysiłek skierowany był wyłącznie do zniszczenia owoców pracy.

Ludzie na czele.

II.

Nominalnie na czele państwa hiszpańskiego stoi młodociany król Alfons XIII. Jestto dziecko 12-letnie, w imieniu którego rządzi królowa regentka Marya Krystyna. Jakkolwiek rządy jej w państwie konstytucyjnem mają zakres bardzo ograniczony. królowa reprezentuje przecież Hiszpanię wobec świata.

Trudne a ciężkie zadanie spadło w chwili obecnej na barki królowej. Nie było też ono łatwem przez cały czas jej regencyi. Kraj wstrząsany agitacyami Karlistów, republikanów, nawet anarchistów, zdawał się ciągle stać na wulkanie. Pomimo to królowa umiała utrzymać w tak trudnych warunkach i swą godność i tron dla swego syna i pozyskać sobie w Europie opinię wzorowej konstytucyjnej monarchini i najlepszej matki.

Z pochodzenia jest arcyksiężniczką austryacką, liczy lat około 40. W r. 1879 poślubiła Alfonsa XII syna zdetronizowanej Izabeli. Przeżyła z nim na tronie zaledwo lat 6, do listopada r. 1885, kiedy nastąpił zgon młodego, 27 letniego naówczas króla. Już po śmierci ojca przyszedł na świat w maju 1886 roku Alfons XIII. Odtąd rządzi w jego imieniu Marya Krystyna. Cudzoziemka, potrafiła sobie pomimo to zyskać powszechną miłość ludu w Hiszpanii. Jest to, jak się wszyscy godzą, postać wysoce sympatyczna, osobiście wzbudzająca szacunek nawet w Ameryce.

Naturalnie, kierunek spraw politycznych państwa, a więc i kierownictwo faktyczne wojną należy w Hiszppnii do ministeryum, ewentualnie do prezydenta ministrów. Jest nim obecnie Sagasta. Jak długo pozostanie na tem stanowisko w obecnych krytycznych warunkach, przewidzieć trudno. W każdym razie zaznaczyć należy, że jakkolwiek nie geniusz, jestto polityk ceniony i wytrawny, człowiek uczciwy a poważnej przeszłości. Liczy lat 71. Zaczął karyerę jako inżynier, wkrótce jednak pochłonęła go polityka. Należał dawniej do postępowców dość jaskrawego odcienia — i był nawet nawet raz w wirze wewnętrznych walk politycznych skazany na śmierć. On to w swoim czasie prowadził ostrą opozycyę przeciwko królowej Izabeli. W tym czasie wydawał dziennik polityczny *Iberia*, jest więc trochę i dziennikarzem. Od dłuższego czasu barwa polityki Sagasty ustaliła się. Jest liberalnym monarchistą. Parokrotnie już stał na czele gabinetu, a ostatni raz objął rządy w roku zeszłym po zamordowaniu Canovasa. Prowadząc wojnę z Ameryką, ponosi do pewnego stopnia odpowiedzialność za cudze winy. Sam od początku swych rządów był zwolennikiem pacyfikacyi Kuby przy pomocy środków łagodnych. On wła-

Tydzień Krakowski.

VIII.

Nareszcie mieć będziemy upragniony pomnik Mickiewicza. Wiecie o tem?... a więc posłuchajcie. Postać wielkiego poety, odlana w bronzie i wysłana przed kilku dniami z Rzymu, zbliża się do nas, a gdy przybędzie i stanie na granitowej podstawie, rozpoczną się uroczystości, których program, uchwalony na tajnem posiedzeniu Rady miejskiej, wyjawił i ogłosił jeden z dzienników tutejszych. Z drukowanej zatem niedyskrecyi dowiedzieliśmy się, że po solennem nabożeństwie i pochodzie z wieńcami na Wawel do grobu wieszcza, tłumy powrotną falą spłyną na rynek, a różni różne wypowiadać będą mowy, sławiące geniusz i zasługi twórcy „Pana Tadeusza“. Potem, we wszystkich dzielnicach miasta uczeni prelegenci wygłoszą odczyty; tu dla wybranych, tam dla maluczkich duchem. Następnie odbędzie się wieczornica *monstre* w gmachu „Sokoła“, zakończy zaś wszystko przedstawienie w teatrze miejskim. Tu w rozpędzie sprawozdawczym zatrzymać się nam należy, bo właśnie z powodu owego teatralnego przedstawienia prosimy liczne koła lubych czytelniczek i szczupłe grono feljetonowych czytelników o łaskawe posłuchanie, mniemamy bowiem, że raz na dwa tygodnie około zielonych świątek można bez nadmiaru prezumpcyi zająć ich uwagę przedmiotem wprawdzie nie tak interesującym jak wojna hiszpańsko-amerykańska, ani tak bolesnym jak drożyzna powszedniego chleba, jednakże aktualnym i wcale ważnym. Autor krakowskiego programu uroczystościowego proponuje wystawienie w d. 28 czerwca na deskach sceny naszej trzeciej części „Dziadów“. Myśl prześliczna, witamy ją ciepłym aplauzem, lecz... równocześnie zapytać musimy, jak nieśmiertelne dzieło ma być wystawione? Projektodawca, nietylko radca miejski, ale zarazem bystry krytyk i utalentowany pisarz, pragnie prawdopodobnie wykonania całego poematu, od pierwszego do ostatniego wiersza, z wyłączeniem chyba przedmowy, wątpię bowiem, aby należał do szkoły p. Koźmiana, lubującej się w skórczach politycznych i skróceniach ugodowych, a dziś posiadającej tylko dwóch wyznawców-epigonów, panów Gliksona Jakóba i Zygmunta Przybylskiego, dla których literatura i poezya są nieznanemi lądami podbiegunowymi, odkrycie ich zaś nie leży wcale w ich interesie. Ale przecież Kazimierz Bartoszewicz to co innego, a co innego para Koźmianowskich mankietów! Bartoszewicz nie może chcieć okaleczonej trzeciej części „Dziadów“, lecz niezawodnie roi o całości jak najharmonijniej odtworzonej w ramach form teatralnych. Jak jednak wziąć się do urzeczywistnienia pięknego zamiaru? W tem sęk! „Dziady“ bowiem nie są dramatem, w teatralnem znaczeniu tego wyrazu. Czy na scenie zasiąść mają w półkole piękne panie w toaletach balowych i mniej ładni panowie we frakach i białych krawatach, z dziełami Mickiewicza w ręku, aby odczytać poemat kilkunastu głosami? W podobny sposób czytywaną bywa „Boska komedya“ Danta w włoskich stowarzyszeniach literackich, oraz utwory Goethego i Schillera w rodzinnych kółkach niemieckich. Tylko... tylko... to nie będzie przedstawienie, lecz lektura, komitet zaś, oraz jego przewodnik chcą podobno koniecznie przedstawienia. Czy można o niem marzyć? Zaprawdę nie. Bo proszę mi wskazać, w jaki sposób naprzykład dałoby się teatralnymi środkami odtworzyć „sen Nowosilcowa“, albo wypowiedzieć przy akompaniamencie ruchu i gestu „improwizacyę“, albo jak mają być ucharakteryzowani aniołowie i dyabły, ukazujący się i biorący czynny udział w akcyi w najtragiczniejszych, a duchowo niezmiernie podniosłych momentach dzieła? Wreszcie, czy „bal u senatora“ (pisany niemal w kroju libretta operowego, wyraźnie przez mistrza nazwany ustępem „śpiewanym“) może ukazać się na scenie bez muzyki, jeśli nie jakiegoś nowoczesnego Mozarta, to przynajmniej Żeleńskiego, Noskowskiego lub Galla? Nie mówię już o pieśniach, których jest kilka, a do których należałoby dorobić także coś piękniejszego i w szlachetniejszym stylu od melodyj dawnych. Czy jest zaś kompozytor, wyznający cześć należną dla Mickiewicza, któryby podjął się takiej pracy na miesiąc przed uroczystością? Samo ubóstwienie i miłość dla arcydzieł sprawia, że artysta, nawet najzarozumialszy, czuje się przejęty obawą, gdy ma pod nie budować oltarze, a obawa bywa zwykle złym doradcą w pracy. Zatem? Zatem, z bolem serca wyłączyć należy przedstawienie trzeciej części „Dziadów“, a zgodzić się, gdy o nie idzie koniecznie, na lekturę, bo w tej jedynie formie mogą być podane względnie najprzyzwoiciej i dla mas najprzystępniej — bez obrazy dla smaku estetycznego i ujmy dla powszechnego uwielbienia.

Ktoś może zapytać jednak, dlaczegoby nie ułożyć poematu na scenę, jak się układa prawie wszyst-

śnie odwołał z wyspy okrutnego Weylera i nadał Kubie autonomię.

Jak wiemy, stanowisko Sagasty jest w chwili obecnej mocno zachwiane. Gdyby ustąpił, ster rządu objąłby ewentualnie jeden z dwóch wybitnych wojskowych, marszałek Martinez Campos albo też gen. Weyler.

Obaj kolejno, po sobie, dowodzili już w czasie obecnego powstania na Kubie i obaj musieli zejść z pola walki, — nie zwyciężywszy. To niepowodzenie nie może pozbawić dawnych laurów wojennych marszałka Camposa. Dziś starzec 64 letni, miał on w życiu najświetniejszą w Hiszpanii karyerę wojskową. Walczył w Afryce, na Kubie, przeciw Karlistom i prawie wszędzie był zwycięski. W r. 1876 położył kres powstaniu Karlistów, w r. 1877 przeciął pasmo walk powstańczych na Kubie przy pomocy liberalnych ustępstw. Zajmował najwyższe stanowiska wojskowe, był nawet w r. 1879 prezydentem ministrów, w 1881 ministrem wojny. Ma to być człowiek, pomimo szorstkich pozorów, z sercem. Inaczej generał Weyler. Sławę wojenną zyskał, tłumiąc powstania na Filipinach, ale też jednocześnie zdobył sobie niesławę zimnego okrutnika. Na Kubie, dokąd go wysłano, aby zgniótł powstanie i w krwi je utopił, nabył przydomek „rzeźnika“. Pomimo okrucieństw, powstania nie stłumił. Znacznie młodszy od Martineza Camposa, cieszy się opinią człowieka energicznego i sprężystego. Jest ulubieńcem szowinistów i krzykaczy czyli t. zw. partyi wojennej.

Nie jest nieprawdopodobnem, że w razie ewentualnego przeniesienia wojny na teren lądowy, obydwaj albo jeden z tych generałów znajdzie się na czele armii hiszpańskiej, walczącej z nieprzyjacielem.

Tymczasem nominalnie na czele wojska stoi minister wojny gen. Correa, jeden z nielicznej grupy generałów liberalnych, człowiek w wieku średnim, podobno dobry teoretyk i organizator wojskowy, zresztą wielkość nieokreślona bliżej. Taką samą wielkość stanowi minister marynarki admirał Bermejo. O tym zresztą mówią złe języki, że jest marynarzem — miernym.

Wogóle marynarka hiszpańska nie posiada w szeregu ludzi, stojących na czele, nazwisk wybitniejszych. Jedną z głównych figur w marynarce jest Cervera; na Filipinach walczył adm. Montejo. Wszystkie te nazwiska mówią nie wiele, jakkolwiek powszechnem jest twierdzenie, że męstwo, ba, nawet bohaterstwo to przyrodzona właściwość hiszpańskich marynarzy.

Trzeba przyznać, że dali tego dowód na Filipinach.

Ważną rolę w walkach lądowych i obronie wybrzeży grają generalni kapitanowie Kuby, Filipinów i Portorico, będący jednocześnie dowódcami siły zbrojnej w tych koloniach. W tym szeregu znajdujemy dwóch ludzi wybitniejszych.

Generalny kapitan Kuby, marszałek Ramon Blanco y Arenas, markiz de Pena Plata — tak bowiem brzmi cały jego tytuł — jest dobrym żołnierzem. Pochodzi z rodziny arystokratycznej, liczy lat 60. Odznaczył się w wojnach z Karlistami, w których był prawą ręką Martineza Camposa. W r. 1896 gdy wybuchło powstanie na Filipinach, pełnił tam obowiązki generalnego kapitana. Walcząc z powstańcami, był przynajmniej w pojęciu Hiszpanów zbyt humanitarnym — i dlatego został odwołany. Zajął wtedy stanowisko szefa dworu wojskowego króla, w r. 1897 został powołany na Kubę. Marszałek Blanco odznacza się, jak twierdzą znający go bliżej, ognistym, młodzieńczym nieomal entuzyazmem, nie zawsze liczącym się z rzeczywistością. Potrafi zresztą pełnić obowiązki, nie cofając się przed niczem i zna się z wojną od lat najwcześniejszych. Na wyspie Kubie będzie on groźnym dla Amerykanów przeciwnikiem.

Generalny kapitan wysp Filipińskich, gen. Bernardo Augustin, również zaczynał karyerę wojskową podczas walk z Karlistami. Pod koniec wojny domowej dowodził dywizyą. Był wtedy człowiekiem względnie młodym, dziś liczy już lat 58. W r. 1895 został dowódcą korpusu armii najpierw w Corunna, potem w Burgos; zaledwo przed paru miesiącami objął stanowisko na Filipinach, po generale Primo de Rivera. Augustina uważają za żołnierza dzielnego i energicznego.

Generalnym kapitanem na Porto Rico jest generał Marin, postać niczem zbytecznie się nie wyróżniająca.

Tyle o Hiszpanach.

Na zakończenie słówko jeszcze poświęcić wypada postaci, która od lat paru gra w całej tej walce nadzwyczaj wybitną rolę. Jest to naczelny dowódca powstańców kubańskich generał Maximo Gomez. Kubańczyk z urodzenia, wojskowy z profesyi. W chwili, gdy w r. 1867 wybuchło wielkie 10-letnie powstanie, Gomez jako major, dowodził w Bayamo oddziałem hiszpańskim. Nie namyślając się ani chwili, przeszedł do powstańców — i odtąd przez lat 10 był duszą walki. Po upadku powstania i traktacie w Zanjon, Gomez wyemigrował do San Domingo. W roku 1875 znów podniósł sztandar powstańczy na Kubie. Prowadzi wojnę *guerilla*. Na nim rozbiły się usiłowania trzech już kolejno wodzów hiszpańskich. Starzec 74-letni, o olbrzymim siwym wąsie, twarzą przypominający cokolwiek króla włoskiego Humberta, jest Gomez partyzantem niestrudzonym, wodzem niewyczerpanym w pomysłach. Sto razy pobity, po raz 101 staje do walki z nieprzyjacielem. Wielekroć wieść uśmiercała go na polu walki; on ciągle żyje. „*Cuba libre*“ — to jego hasło i treść jego życia.

KORESPONDENCYE.

Grzymałów, 12 maja.

W dniu 9 maja b. r. zdawał sprawę z swojej czynności poselskiej Szczęsny hr. Koziebrodzki.

Przybyli z różnych stron powiatu wyborcy w liczbie przeszło 100 obrali przewodniczącym zgromadzenia dra Wojtkowskicgo.

Po zagajeniu posiedzenia, Szczęsny hr. Koziebrodzki w dłuższej 2 godziny trwającej i dla ludu bardzo przystępnej mowie skreślił swoją działalność, jaką w ostatniej sesyi sejmowej rozwinął w komisyach, do których należał. W dalszym toku omawiał i odczytał niektóre uchwały sejmowe zapadłe w sprawie administracyi dochodów propinacyjnych, reformy podatkowej, poruczonego zakresu działania gmin itp. Przedstawił obecnym cyfrowo budżet krajowy i szkolny. Z przyjemnością stwierdzamy, że w toku sprawozdania objawiła się nadzwyczajna życzliwość wyborców dla swego posła, który na każdym kroku daje dowód żywego interesowania się losem, potrzebami i przykrościami swoich wyborców.

Na różne interpelacye a mianowicie rolnika Maksyma Kozorica z Soroki w sprawie zwrotu nadebranych prestacyj i na budowy dróg, wójta z Ostapia w sprawie wyboru posłów do Rady państwa itp. dawał wyczerpujące wyjaśnienia. W końcu zabrał głos rolnik ze Skałatu Wasyl Kiweluk a podnosząc w ruskim języku zasługi szanownego posła, który nietylko z prawdziwie ojcowską troskliwością stara się o podniesienie rolnictwa w swym powiecie, lecz także dba o rozwój przemysłu gospodarczego, wniósł o udzielenie posłowi votum zaufania. — Wniosek ten hucznemi oklaskami jednogłośnie przyjęto a w końcu wszyscy wyborcy na cześć swego posła odspiewali „Mnohaja lita“.

Tarnów, 12 maja.

W dniu 7 maja b. r. odbyło się posiedzenie Rady powiatowej tarnowskiej, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi kontrolującej ze zbadania rachunków funduszów powiatowych na rok 1897 i dokonano wyboru zastępcy prezesa w osobie p. Bolesława Bossowskiego, właściciela dóbr Bistuszowa.

Na posiedzenie przybył także Eustachy ks. Sanguszko, który przed objęciem urzędu marszałka krajowego, a następnie namiestnika był prezesem Rady powiatowej tarnowskiej i jej najlepszym orędownikiem. To też serdecznego powitania doznał książę ze strony obecnego prezesa i całej Rady. Ks. Sanguszko, który zawsze gorąco zajmował się i opiekował sprawami powiatu przyrzekł i nadal nie odmawiać powiatowi swego poparcia.

Ze sprawozdania wydziału powiatowego za czas od ostatniej sesyi Rady powiatowej t. j. od 19 lutego do 6 maja 1898 włącznie okazuje się, że wpłynęło do dziennika podawczego 871 ekshibitów, z których załatwił wydział powiatowy kolegialnie na 7 posiedzeniach 218 spraw, resztę załatwiono obiegowo i prezydyalnie.

Wydział powiatowy pragnąc przyjść w pomoc ludności tut. powiatu, dotkniętej klęską nieurodzaju, która to klęska już dziś niestety staje się bardzo groźną, czynił zabiegi, celem uzyskania subwencyj rządowych lub krajowych dla ulżenia nędzy.

Namiestnictwo przyznało powiatowi bezzwrotną zapomogę 3000 zł. zaś Wydział krajowy 500 zł. Wydział powiatowy postanowił w ten sposób przyjść w pomoc ubogiej ludności, że prócz wymienionych subwencyj sumę 12.000 zł. i 4.041 zł. 97 ct. preliminowaną na r. 1898 na budowę dróg gminnych, postanowił zużyć na dostarczenie zarobku ludności przy budowie dróg gminnych w różnych stronach powiatu i przystąpił bezzwłocznie do budowy dróg gminnych: 1) Tarnów-Gumniska-Skrzyszów-Ryglice, 2) Zaczarnie-Lisiagóra, 3) Wałki-Lisiagóra-Radomyśl, 4) Poręba radlna, 5) Siedliska-Lichwin-Rozstajnie, 6) Tuchów-Jodłowa, 7) Swiebodzin-Woźniczna i 8) Łękawica.

W ten sposób suma przeszło 20.000 zł. dostanie się ludności tytułem zarobku, i to wstrzymało po części wychodzenie ludu na zarobek do Saksonii itd. dokąd całe masy ludności z ościennych powiatów *via* Tarnów się udały. Nadto oświadczył Wydział krajowy gotowość udzielania dotkniętym nieurodzajem w roku 1897 rolnikom stanu włościańskiego pod bardzo dogodnymi warunkami drobnych pożyczek za 4% oprocentowaniem z funduszu zapomogowego byłego obwodu tarnowskiego w sumie 5.338 zł. 87 ct. ulokowanego w Banku krajowym.

Ministerstwo skarbu przeznaczyło dla tutejszego powiatu 200 centn. metr. odpadków soli kamiennych dzieła Szekspira, których także w ich oryginalnej rozciągłości dziś przedstawiać nie sposób. Odpowiemy na to: bo Szekspir był poetą dramatycznym z krwi i kości, więc tragedye jego, chociaż pisane dla naiwnej współczesnej mu sceneryi i dla słuchaczów o świeższej, więc bujniejszej wyobraźni, tworzone były jednak przedewszystkiem dla teatru i jego publiczności różnolitej; dlatego też dają się nader łatwo przystosować do obecnych warunków scenicznych, po prostu przez ugrupowanie kilku różnych momentów akcyi w ramach mniej często niż pierwotnie zmieniających się dekoracyj, a jak wiadomo za Szekspira nie zmieniano ich wcale, tylko bardzo prymitywnem ogłoszeniem zaznaczano przerzucenie działania z miejsca na miejsce. Z Mickiewiczem zaś rzecz ma się zupełnie inaczej. Poeta nasz, chociaż genialny, pisał dla czytelnika, nie dla słuchacza teatralnego, nie troszcząc się ani trochę o sceniczną budowę utworu, w którym pewne ustępy, jak naprzykład scena w domu wiejskim pod Lwowem, związane są z dziełem nicią tak cienką, że należałoby je może w prelekcyi, poprzedzającej przedstawienie, krytycznie wytłómaczyć, a ostatnią — o ile pomnę: dziewiątą — trzebaby chyba uzupełnić scenami z części drugiej i czwartej, samej bowiem, bez usprawiedliwienia poprzedniemi, przeciętna publiczność z pewnością nie zrozumie. Taka klejonka jednakże, podjęta nie w celach biograficzno-scenicznych, lecz literacko-krytycznej popularyzacyi arcydzieła, rozminęłaby się w przedstawieniu teatralnem ze swem dodatniem i pięknem założeniem, bo przekonani jesteśmy głęboko, że dla trzeciej części „Dziadów“ teatr, jako teatr, nie może być właściwą i odpowiednią formą, ani nawet oprawą.

Ale, niech tam już Rada miejska robi z tym fantem, którego nie trzyma w ręku, co zechce, byle by pomnik Mickiewicza raz stanął, bo do monumentów niestety nie mamy w Krakowie szczęścia. Jeśli się zjawi projekt ładny, jak naprzykład obecnie projekt pomnika Grottgera, przyozdobić mającego skwer przed nowym gmachem Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych; jeśli *jury* słusznie uzna go za udatny i właściwy, jak to uczyniło, nagradzając jeden, a nie kilka modeli, wnet powstają rekryminacye i niezadowolenia. A jednak zdaje mi się, że projekt Wacława Szymanowskiego, (który był wprzódy rzeźbiarzem niż malarzem), jest zupełnie artystyczny i odpowiada szczęśliwie tak warunkom miejsca, na którem ma być wzniesiony, jak tła gęstwy zielonej, na której ma się rysować swoim interesującym profilem. Przemawia za nim szlachetna prostota, wolna od wszelkiej banalności i pospolitości. Nie chcę tem zdaniem czynić ujmy nikomu, wyrażam tylko przekonanie osobiste, że model wybrany i nagrodzony przedstawia mi się jako bardzo dobrze pomyślany, nie mający nic wspólnego z jakiemś urojonem naśladownictwem jednego z pomników, stojących w ogrodzie Luksemburskim w Paryżu, a gdy wykonanie — o czem wątpić się nie godzi — uwypukli jego dodatnie i niepowszednie zalety, Kraków posiadać będzie dzieło rzeźbiarskie piękne, zasługujące na ogólne uznanie. „Nadludzkich“ rzeczy od utworów „ludzkich“ wymagać nie należy, bo pomimo wszelkich rozstrojów (starych jak świat i jak świat przeżytych, chociaż się za nowe podają), pomimo morfiny arystokratycznej, jaką nasi „najmłodsi“ lubią kiedy niekiedy zastrzykiwać sobie pod demokratyczną skórę, nie było nigdy i nie ma dotąd „nadludzi“. Są, jak dawniej, jak zawsze, nerwowi i panujący w imię narodowego obowiązku nad nerwami, źli i dobrzy, wyznawcy idei i karyerowicze, mali i wielcy... a tym ostatnim najczęściej na ziemi za życia źle się dzieje, jak ś. p. Adamowi Mickiewiczowi... jak obecnie Munkaczemu, który w rozprzężeniu sił fizycznych nietylko talent, ale i rozum utracił.

Z listu prywatnego, który w tych dniach otrzymałem, przeniosę tu kilka szczegółów o dzisiejszym stanie wielkiego węgierskiego malarza. Zdaje mi się, że nie ukazały się one jeszcze w druku, ani u nas, ani w obcych pismach.

Żyje on podobno dziwnem, materyalnem życiem, jakby w nieustannej ciemności, rozświetlanej kiedy niekiedy blaskiem duchowych błyskawic. Osadziła go kochająca i całą duszą oddana mu żona w pewnym „domu zdrowia“ w Endenich, w okolicach Bonn, gdzie z zamku swego, o dwadzieścia kilka kilometrów oddalonego, często do niego dojeżdża. Wielki artysta, pozbawiony dziś władz umysłowych, jest zupełnie spokojny, uśmiecha się nawet nieraz, chociaż mało. Nietylko tworzyć, ale odtwarzać nawet nie może i nie chce. Gdy go kto zapyta, czy nie pragnąłby stanąć przed płótnem z paletą i pędzlami w ręku, odpowiada: „Nie mógłbym!“ O sławę nie dba wcale. Cały rozgłos, jaki tak niedawno jeszcze otaczał jego nazwisko i którym cieszył się niewymownie, wydaje mu się teraz równie nic nieznaczącym, jak dzisiejsze zapomnienie wielbicieli i przyjaciół. Gdy stał u szczytu znaczenia, cisnęli się do jego salonów na *avenue de Villiers;* zaproszenie na objad lub na wieczerzę — a wiadomo, jak Munkacsy był gościnny — uważali za zaszczyt; dziś niektórzy ledwo o nim wspominają. Wie, że jest chory. Wzno

Bieliznę gotową damską, męską i dziecinną, oraz płótna czysto lniane, Chifony i szyrtyngi, stołową bieliznę do wypraw, poleca najtaniej MIKOŁAJ LUDWIG **Lwów, pl. Maryacki l. 8.**

nej, celem rozdania jej bezpłatnie w porozumieniu z starostwem w Tarnowie mniejszym hodowcom bydła. Wydział powiatowy wydaje rzeczoną sól do rąk naczelników gmin, celem obdzielenia tych hodowców, których Zwierzchność gminna i urząd parafialny każdej miejscowości oznaczy jako rzeczywiście potrzebujących.

Na 84 gmin, prócz miasta Tarnowa, posiada 83 gmin, kasy pożyczkowe.

Wedle statutów kasy, zarząd jest bezpłatnym, atoli wyrobiła się tutaj praktyka, że funkcyonaryusze zarządu nie chcieli pełnić swego zadania bezpłatnie i bezprawnie wyznaczali sobie remuneracye, niepozostające nieraz w żadnym stosunku z wysokością kapitału i dochodów.

Wobec tego Wydział powiatowy zaproponował gminom zmianę §§ 6 i 13 statutów gminnych kas pożyczkowych w tym kierunku, że z połowy czystego zysku, osiągniętego z końcem roku administracyjnego może być użytą stosowna kwota na wynagrodzenie członków zarządu za rok ubiegły, pełniących gorliwie swoje obowiązki. *E.*

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Po zamknięciu numeru porannego nadeszła jeszcze następująca depesza:

Havana, 16 maja. Hiszpańskie krążowniki uderzyły na okręty amerykańskie, przebudowane i zastósowane do celów wojennych, a utrzymujące blokadę wyspy Kuby; — wyrządziły im znaczne szkody i zmusiły je do ucieczki.

Z powyższej depeszy wynika, że po pierwsze po odpłynięciu eskadry Sampsona z pod Havany, pod tem miastem zostały tylko pomocnicze okręty amerykańskie, po drugie, że w porcie hawańskim są jakieś wojenne okręty hiszpańskie, za słabe, aby się zapuszczać w zapasy z bojowymi okrętami amerykańskimi, ale wystarczające do boju z krążownikami pomocniczymi, przerobionymi z okrętów pocztowych.

Kilka wiadomości z dni ostatnich donosi, że Amerykanie w kilku miejscach na zachodnich wybrzeżach Kubańskich usiłowali bombardować punkty obronne i wysadzać na ląd drobne oddziały posiłkowe, oraz broń i amunicyę dla powstańców. Te wiadomości, jeżeli pochodzą ze źródła amerykańskiego, twierdzą, że się Amerykanom wszędzie powiodło posiłki na ląd wysadzić; — jeżeli zaś pochodzą ze źródła hiszpańskiego twierdzą przeciwnie, że Hiszpanom poszczęściło się wylądowaniu przeszkodzić.

Które z tych wiadomości więcej na wiarę zasługują, trudno ocenić, mimo to można przypszczać, że Amerykanom w jednem lub drugiem miejscu mogło się udać łodziami dowieść na brzeg garstki ludzi i paki z bronią i amunicyą — przez to wesprzeć powstańców.

Cofnięcie się eskadry Sampsona z pod San Juan na wyspie Portorico nie dowodzi bynajmniej, że Amerykanie ponieśli znaczne szkody, lecz wskazuje, że w czasie bitwy otrzymano wiadomość o zbliżaniu się eskadry hiszpańskiej i rozkaz do wyruszenia na jej spotkanie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa do tego śmiertelnego spotkania przyjdzie w tych dniach, jeżeli eskadrze hiszpańskiej nie uda się dostać do brzegów kubańskich pod osłoną fortów nadbrzeżnych.

Na Filipinach stan bez zmiany. Eskadra amerykańska blokuje Manilę, a Hiszpanie zachowują się spokojnie, aby nie drażnić Amerykanów. Zdaje się, że na fortach pod Manilą nie ma dział tak dalekonośnych, iżby mogły sprostać działom okrętów amerykańskich. Przeto walka byłaby nierówna.

Wiadomości polityczne.

Ruch przedwyborczy w Sanockiem rozwija się niezmordowanie. Świeżo dochodzą wiadomości o wiecach wyborczych w Zagórzu i w Ustrzykach Dolnych. W pierwszem, dnia 10 b. m., wzięło udział około 100 osób, między niemi Stojałowszczyk p. Kubik, gr. kat. ks. Kałużniacki, wicemarszałek sanockiej Rady powiatowej, lekarz dr. Galant, dyrektor kopalni nafty p. Kaczyński i inni. Przemawiał najpierw Stapiński, rozwijając w półtoragodzinnej mowie swój program, po nim zaś Kubik, zalecając kandydata swego stronnictwa, dra Lewickiego. Ks. Kałużniacki imieniem „Narodnej Rady“ oświadczył się za Stapińskim. W głosowaniu zwyciężył też Stapiński.

Tak samo pomyślnie dla Stapińskiego wypadło zgromadzenie w Ustrzykach Dolnych dnia 11 bm.

Walny wiec wyborców m. Poznania odbył się onegdaj w sali Lamberta przy udziale około 1.500 osób. Przewodniczył prezes komitetu wyborczego dyr. Więckowski, na ławników zaś powołało zgromadzenie 6 zwolenników kandydatury Motty'ego i tyluż stronników kandydatury przeciwnej p. Fr. Andrzejewskiego.

Po dokonaniu tego wyboru, przemawiał dotychczasowy poseł okręgu poznańskiego i prezes polskiego Koła sejmowego radca Motty, przedstawiając działalność swą obywatelską i poselską, oraz kreśląc obraz obecnej sytuacyi w zaborze pruskim. Zakończył swą mowę następującym apelem:

„Wobec groźnego niebezpieczeństwa dla wszystkich, nie wolno nam się bawić w stronnictwa, tylko postępować solidarnie w sejmach i poza sejmami (Brawa!). Wyłamywanie się z solidarności jest grzechem, a w konsekwencyi stać się może zbrodnią“. (Oklaski brawa!)

Mowę sędziwego parlamentarzysty przerywali jego przeciwnicy od czasu do czasu hałasem.

Członek komitetu p. Adamski wezwał do składek na cele wyborcze.

Nastąpił wybór delegata na walne zebranie delegatów i prowincyonalnego komitetu W. Księstwa Poznańskiego. Kandydatów postawiono dwóch: adwokata Bernarda Chrzanowskiego (stronnictwo ludowe) i przemysłowca Jana Paczkowskiego (ze strony zwolenników p. Motty'ego). Głosowano przez rozstąpienie się na prawo i na lewo, poczem przewodniczący oświadczył, że na mocy orzeczenia ławników i jednomyślnego zdania komietu proklamuje delegatem p. Paczkowskiego.

Wówczas zerwała się burza. Jak opisują poznańskie dzienniki, powstała wrzawa nie do opisania, do estrady przyskakiwali różni ludzie, rzucając przewodniczącemu w twarz wyzwiska: „zdrajca! despota! to łajdactwo!“ i t. p.

Wśród istnej obstrukcyi, urządzonej przez stronnictwo p. Fr. Andrzejewskiego na wzór wiedeńskiego parlamentu, nie mogło dojść ani do dalszej dyskusyi, ani do wyboru kandydata na posła, przewodniczący zamknął zebranie, zwołując następne na poniedziałek. Wśród burzliwej wrzawy i przeraźliwego gwizdania wiec skończył się o godz. 10 wieczorem.

Głosy prasy węgierskiej o *exposé* hr. Gołuchowskiego brzmią bardzo pochlebnie. *Pester Lloyd* pisze, że korzystny sąd opinii publicznej o hr. Gołuchowskim jako ministrze spraw zagranicznych został przez jego *exposé* jeszcze umocniony i pogłębiony.

Nemzet powiada, iż *exposé* hr. Gołuchowskiego przekonało każdego, że kierownictwo naszej polityki zagranicznej w pierwszym rzędzie troszczy się skutecznie o zachowanie błogosławieństw pokoju, równocześnie jednak z całą świadomością i energją czuwa nad interesami monarchii.

Orszagos Hirlap chwali ton prawdy i szczerości w mowie ministra.

Pesti Hirlap przyklaskuje poruszonym przez ministra myślom w sprawie zamorskiej polityki handlowej i zgadza się wobec tego na pomnożenie austro-węgierskiej handlowej marynarki.

Budapester Tagblatt podnosi wątpliwości co do tego, czy hr. Gołuchowskiemu powiedzie się spełnić tak pięknie zakreślone zadanie bez prowadzenia polityki kolonialnej.

Neues Pester Journal wyraża najzupełniejsze uznanie całemu wywodowi ministra spraw zagranicznych, a w szczególności drugiej jego części.

Szwajcarya wobec zaburzeń włoskich. Zaburzenia we Włoszech, szczególnie w Medyolanie i okolicy znalazły silne a życzliwe echo u Włochów, zamieszkałych w sąsiedniej Szwajcaryi, dokąd wiadomości dostawały się szybko nietylko telegraficznie i listownie, lecz — co ważniejsza — ustnie. Sąsiedni kanton Tessinski stał się zbiorowiskiem nietylko licznych robotników włoskich, zajętych w Szwajcaryi, ale i tych Włochów, którym się udało ujść poza granicę. Rząd szwajcarski widząc, że nagromadzenie żywiołów anarchistychcznych może sprawić wiele kłopotu, usiłuje przeszkodzić w skupianiu się tych żywiołów, w organizowaniu się ich z celem wtargnięcia do ojczyzny. Rząd włoski rozstawił wzdłuż granicy silne posterunki, aby przeszkodzić wtargnięciu, a rząd kantonalny stara się je po części internować, aby nie wznieciły zaburzeń w Szwajcaryi, po części ułatwia im powrót do miejsc dawnego zarobku. Ci zaś, którzy się schronili, uszedłszy z Medyolanu i okolicy, znajdą się prawdopodobnie między młotem i kowadłem: Szwajcarya ich wydali ze swoich granic, a rząd włoski wyłapie ich i osadzi w więzieniu.

Ameryka o interwencyi. Z Londynu, Waszyngtonu, Berlina nadchodzą wiadomości o pierwszych próbach interwencyi. I tak londyński *Standard* dowiaduje się z Madrytu, iż Niemcy dały znać rządowi Stanów Zjednoczonych, że niechętnie widziałyby trwałą okupacyę amerykańską w Manili lub w ogóle na Filipinach, a nawet odstąpienie tych wysp któremukolwiek mocarstwu w Europie. Ta wiadomość zdaje się być prawdziwą, o ile sądzić można z odezwania się dziennika nowojorskiego *Tribune*, który miewa stosunki z prezydentem Stanów Zjednoczonych. Dziennik ten radzi Niemcom, aby w sprawie Filipińskiej zachowywały się tak neutralnie, jak Ameryka zachowywała się w sprawie zagarniętego obszaru Kiaoczau. Ameryka ma zupełne prawo spożywać owoce swego zwycięstwa tak samo, jak to uczyniły Niemcy w roku 1871. Niemcy zapewne podumają nad tem i powstrzymają się od wyrządzania Ameryce jakiej przykrości, bo inaczej Ameryka będzie musiała odezwać się do Niemiec: Nie wtrącaj nosa do cudzego prosa.

W podobnie rozdrażnionym tonie przemawia także znany z trzeźwości i pokojowego usposobienia dziennik *Journal of Commerce*.

Wszelką myśl o interwencyi odrzucają wszystkie dzienniki amerykańskie, a londyński *Evening News* opowiada nawet na podstawie wiadomości z Waszyngtonu, że mięszanie się mocarstw europejskich tak teraz podczas wojny, jak później podczas układów pokojowych mogłoby doprowadzić do wojny powszechnej.

W kołach dyplomatycznych poselstwa niemieckiego w Waszyngtonie zaprzeczają jednak wszelkim wieściom o jakiejkolwiek interwencyi Niemiec w sprawie Filipińskiej, — a przypuszczają, że wieści takie rozpuszczają z umysłu w Londynie, aby obudzić niedowierzanie Amerykanów do mocarstw europejskich a szczególnie do Niemiec, a natomiast ułatwić zbliżenie się między Ameryką a Anglią.

Polacy na jubileuszowej wystawie sztuki
we Wiedniu.

Współudział artystów naszych na wystawie jubileuszowej w Künstlerhauzie wiedeńskim jest wbrew rozsiewanym pogłoskom o tendencyjności niemieckich jurorów nader wydatny. W katalogu wystawy znajdujemy trzynaście nazwisk polskich. Ajdukiewicz Zygmunt dał oprócz portretu namiestnika Pinińskiego „Bajkę“, obraz pełen nastroju o doskonale uchwyconej chwili zmroku w lesie. Królewicz jasnowłosy, smukły, prawdziwy królewicz z bajki, pełnym wdzięku ruchem zakłada pierścień na palec stojącej obok niego dziewczynie. Augustynowicza znajomy nam ze Lwowa portret ordynata Czarkowskiego zwraca powszechną uwagę układem i plastyką. Nie można niestety powiedzieć tego o obrazach Olgi Boznańskiej, której powodzeniem zagranicą cieszymy się szczerze, żałując jedynie, że tak trudno nam zrozumieć racyę tego powodzenia. Pomijając bowiem zmanierowaną coraz bardziej technikę i znane u tej artystki zamiłowanie do możliwie najbrzydszych modeli, stwierdzić musimy, że najnowsze jej prace nie robią ani na chwilę wrażenia natury. Spazmatycznie uśmiechnięte widmo niańki trzyma na ręku wypłowiałą lalkę o twarzy dziecka, które chyba nigdy nie miało w ustach mleka ze stojącej obok flaszki. Drugi obraz przedstawia siedzących obok siebie dwóch chłopaków o płaskich zupełnie i źle narysowanych bosych nogach. Chełmiński Jan nadesłał z Paryża dobry obraz zatytułowany „W przeddzień bitwy“ Wspaniałe portrety Horowitza, trzy męskie i dwa kobiece, świecą z daleka plastyką wychylających się z płócien twarzy. Jeden zwłaszcza portret dziewczęcy jest pełen wdzięku i odznacza się doskonałem oddaniem wieku piętnastoletniej panienki. Dwa inne wykonane są węglem świetną manierą znaną nam z popularnego portretu Mickiewicza. Znakomitem uchwyceniem podobieństwa uderza też wśród prac Horowitza portret znanego podróżnika i właściciela słynnych zbiorów Karola hr. Lanckorońskiego. Kazimierz Pochwalski dał dwa portrety męskie o przepysznie malowanych, pełnych życia głowach,

---

sząc rękę ku niebu, powiada niekiedy: „Uzdrowienie, mogłoby mi przyjść tylko z tamtąd!“ Modli się często. Pamięta dobrze zwroty mowy ojczystej; niemi wyrażać się i pisywać lubi. Przymuszony chyba mówi po francusku, angielsku lub po niemiecku. Posiada niezwykły apetyt, je dużo, smakuje jednak tylko w potrawach narodowych, przyprawionych papryką, albo w pierogach z kwaszoną kapustą. Otoczony najstaranniejszą i istotnie czułą opieką, niekrępowany jest zbytecznym nadzorem. Odbywa przechadzki i przejażdżki. Odwiedzającą go niemal codziennie żonę odprowadza do bramy zakładu, podaje jej rękę i wsadza do powozu. Na pierwszy rzut oka widać, że w duszy jego coś się gotuje i wre gwałtownie, ale siły fizyczne, pozbawione motoru duchowego, nie mają dość elastyczności, by to, co odczuwa i myśli, ustami na zewnątrz wyrzucić. Tajemniczy rozstrój zjada go powoli w błogiem uspieniu zmysłów, które prawie nie funkcyonują, a jednak przenoszą do mózgu wrażenia z otaczającego go świata. Przypuszczać się godzi, że jest pogrążony w udręczającym letargu nieświadomości, z którego przebudzi go śmierć dopiero, a „światłość wiekuista“ rozpromieni może to, o czem wiedzieć chciałby, a co tajemnicza zasłona fizycznej niemocy dziś przed nim zasłania.

Nie chcę jednak skończyć listu na tej smutnej relacyi, opowiadającej walkę myśli z ciałem, w której ciało odnosi przewagę i zwycięstwo, więc choćby pośpiesznie — by nie rozwlekać zbytecznie mego fejlotonu — zaznaczę ukazanie się w salonie w Sukiennicach dwóch wizerunków młodego artysty, p. Stanisława Fabijańskiego, który znany jako dobry rysownik, dotąd jeszcze portretów nie malował. Jeden z nich odtwarza nader wiernie rysy zacnego prezydenta Jasińskiego, drugi wyobraża młodą i piękną kobietę z paletą w ręku. Oba posiadają niezaprzeczenie cenne zalety udatnej techniki, przypominającej szczystością kolorytu manierę dawnych mistrzów, oba jaśnieją szczęśliwem odźwierciedleniem istoty wewnętrznej portretowanych modeli.

Remigiusz Starowiejski.

Vaselina lekarska poleca Droguerya Leona Menkesa
biała kilo 80 ct., — żółta kilo 55 ct. we Lwowie ulica Kaźmierzowska 19.

portrety jednoczące wszystkie, wielokrotnie podnoszone zalety tego znakomitego pendzla.

W dziale obrazów olejnych spotykamy jeszcze dwie prace rodaków naszych a mianowicie A. Jezierskiego znaną nam z premii tegorocznej Tow. Sztuk Pięknych „Komunię św. na Rusi“ i Weysenhoffa „Motyw z Talnoe“.

Wśród rzeźb znajdujemy pracę Tolli Certowicz i St. Lewandowskiego bardzo mało podobny biust Henryka Sienkiewicza, w dziale architektury zaś jesteśmy reprezentowani przez Jana Zawiejskiego i Sławomira Odrzywolskiego.

Wspomnieć też wypada o pięknie wykonanem przez E. Trzemeskiego zdjęciu fotograficznem gmachu Sejmowego we Lwowie.

Reprodukcye z dzieł Pochwalskiego, Ajdukiewicza i Horowitza podaje ilustrowany katalog wystawy.

Wiedeń w Maju 1898. *M. M.*

Kronika miejscowa.

Lwów, 16 maja.

Jutro :

— 17 maja. Wtorek *Paschai.*

— Wschód słońca o godzinie 4 minut 25 rano, zachód o godzinie 7 minut 29 wieczorem.

— Dnia tego r. 1773 wojska rosyjskie wkraczają do Warszawy.

— O godz. 5½ wiecz. przed gmachem Inwalidów koncert muzyki wojsk.

Radca dworu Seferowicz, naczelny dyrektor poczt i telegrafów, wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia. Kierownictwo galicyjskiej Dyrekcyi poczt i telegrafów objął starszy radca pocztowy pan Emil Gaberle.

Odznaczenie. Cesarz nadał kanonikowi i kustoszowi rz. kat. kapituły metropolitalnej we Lwowie ks. drowi Rudolfowi Lewickiemu order żelaznej korony III klasy.

Z jubileuszu drukarskiego. W sprawozdaniu w numerze porannym przez pomyłkę opuściliśmy w liczbie wymienionych uczestników obchodu, nazwisko redaktora Rewakowicza.

Reorganizacya magistratu. W piątek odbyło się drugie z rzędu posiedzenie komisyi organizacyjnej w obecności 23 członków. Z powodu, iż p. Dr. Dzięddzielewicz ze względu na stan zdrowia nie przyjął referatu o „instrukcyi dla magistratu“, poruczono ten referat p. Dr. Głąbińskiemu. Do obrad szczegółowych jeszcze nie przyszło, bo gremium magistratu opinii swej o projekcie dotąd nie wyrzekło, i potrzebować będzie na zbadanie go jeszcze kilku tygodni. Prezydent miasta oznajmił, że otrzymał cały szereg petycyj od różnych grup urzędników miejskich. Na czele malkontentów idzie petycya manipulantów magistrackich, którzy swój memoryał do wszystkich członków rozesłali. Dalej idzie petycya urzędników leśnych i straży ogniowej, następnie memoryał naczelnika Izby obrachunkowej i memoryał Towarzystwa politechnicznego.

Niektóre z tych petycyj i memoryałów dotyczą osobistych stosunków i stanowiska wspomnianych urzędników i opierają się na tej błędnej premissie, że przy reorganizacyi chodzi głównie o uregulowanie stanowiska hierarchicznego i płac, a zapominają o tem, że pierwszym celem jest naprawa całej maszyneryi urzędowej, przyśpieszenie jej funkcyj i udoskonalenie. Kwestya osób stoi na drugim planie. Rzeczone petycye zostały przydzielone referentom etatu, poczem toczyła się jeszcze rozprawa ogólna.

P. Dr. Piętak podniósł myśl decentralizacyi magistratu i obsadzenia komisaryatów prawnikami; p. Dr. Strojnowski dziwił się, że projekt wstawia fizykat miejski między urzędy „pomocnicze“ pod jeden strychulec z protokołem, registraturą itp. i zapowiedział w tej sprawie wnioski; wreszcie p. Rawski wyraził życzenie, aby urząd budowniczy miejski był samoistny, przyczem jako dobry taktyk zapowiedział, że „najsilniejsze naboje“ w obronie tej myśli wystrzeli dopiero w stosownej chwili przy rozbiorze szczegółowym projektu.

Biuro pracy w magistracie. Na dzisiejszem, specyalnie *ad hoc* zwołanem posiedzeniu magistratu uchwalono w zasadzie utworzyć biuro pracy w magistracie. Biuro to będzie pośredniczyć między przedsiębiorcami poszukującymi robotników a robotnikami poszukującymi pracy — obejmować ma jednakże nie wszystkie działy pracy ręcznej, lecz tylko pracę najprostszą nie wymagającą specyalnej zręczności i nauki. Jak to biuro ma być zorganizowane o tem zadecyduje osobna ankieta.

Cegielnia Stillerówka przyjmie 50 ludzi zaraz do roboty.

Kafiarze lwowscy rozpoczęli dziś strejk. W południe maszerowali w długim szeregu przez główne ulice miasta, poczem udali się na zgromadzenie do Domu robotniczego w pasażu Hausmana.

Urządzenie światła elektrycznego w nowobudującym się teatrze postanowił komitet teatralny miejski poruczyć firmie Siemens i Halske, zapisanej dobrze w naszem mieście z powodu zbudowania kolei elektrycznej.

Na dochód wdowy po śp. Ruszkowskim dał już teatr krakowski przedstawienie jednej z wybornych krotochwil przedwcześnie zgasłego komedyopisarza; tymczasem teatr lwowski do tej chwili nie zdobył się nawet na zapowiedź podobnego wieczoru. Czyż dyrekcya sceny naszej nie pamięta, że pani Ruszkowska jest i wdową po jednym z najlepszych artystów teatru Skarbkowskiego i córką jednego z najznakomitszych artystów tejże sceny, śp. Zboińskiego...

Święcenie niedziel we Lwowie jest chyba żartem. W budujących się domach przy ul. Dąbrowskiego pracowali wczoraj izraeliccy stolarze, malarze i inni robotnicy w obliczu tłumów publiczności dążących do parku. Działo się to o kilkaset kroków od ekspozytury policyjnej.

Napad. W sobotę wieczorem około 9 godziny na placu św. Jura dwóch mężczyzn (jeden z nich otulony płaszczem) napadło na idącą samotnie kobietę. Żądali od niej guldena lub oddania palta. Napadnięta zaczęła się bronić i szamotać, aż wreszcie uciekła do kamienicy l. 7 przy ul. Mickiewicza (obok willi p. Styki). I tam jednak pobiegli za nią dwaj napastnicy. Na krzyk kobiety wybiegł mieszkający w tym domu jeden z profesorów politechniki i spłoszył drabów, ale nie mógł zapobiedz uderzeniu kobiety w głowę ciężkiem narzędziem. Sprawcy uciekli, a zakrwawiona kobieta padła zemdlona na schodach. Awantura ta odbyła się w nieobecności policyanta, po którego musiano posyłać aż na inspekcyę, ażeby odwiózł zranioną na stacyę ratunkową.

Otrucie sublimatem. Pani N., zamieszkała przy ul. Łyczakowskiej pod l. 22, chcąc się napić wódki, wypiła przez omyłkę kieliszek sublimatu. Wezwano pogotowie Tow. ratunkowego, które po zadaniu antydotu pozostawiło chorą na opiece rodziny, w stosunkowo pomyślnym stanie.

Obchód Mickiewiczowski.

Lwów. Wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku czci Adama Mickiewicza, odbył się w sobotę, dnia 14 bm. w prywatnej szkole wydziałowej żeńskiej (w pensyonacie) pani Maryi Zagórskiej. Na bardzo udatną i w całem tego słowa znaczeniu piękną całość złożyły się: przemówienie jednego z profesorów uczących w zakładzie, wyjaśniające uczenicom znaczenie setnej rocznicy urodzin nieśmiertelnego wieszcza dla narodu polskiego, gra na fortepianie utworów polskich mistrzów, śpiew choralny kantaty na cześć Adama Mickiewicza pieśni polskich, deklamacye malutkich i starszych uczenic bardzo dobrze wybranych ustępów z dzieł A. Mickiewicza, wreszcie bardzo udały a dobrze pomyślany obraz z żywych osób p. tyt. „Pacierz polskich dzieci“.

Z wyjątkiem zagajenia — wszystko było wykonane wyłącznie siłami uczenic szkoły pani Zagórskiej, a z tak prawdziwem zrozumieniem, przejęciem się i uczuciem, że całość musiała sprawić jak najlepsze wrażenie, tak na zaproszonych gości, jak i na liczną rzeszę młodziutkich uczenic. Nic dziwnego, że oklaskom nie było końca, a przezacna przełożona odbierała od uradowanych i rozrzewnionych rodziców serdeczne, a w całej pełni zasłużone podzięki za tak znojną a wydatną pracę, za tak uczciwe, w duchu narodowym prowadzenie i wychowywanie pieczy jej powierzonych dziewcząt ek.

Pani Zagórska połączyła nadto piękne i szlachetne z pożytecznem, albowiem kwotę zebraną z niewielkiej opłaty wstępu od rodziców i zaproszonych gości przeznaczyła na cele humanitarne i dobroczynne, a 30 złr. wręczyła naszemu sprawozdawcy na pomnik Adama Mickiewicza we Lwowie, którą też odebraliśmy, za co na tem miejscu ofiarodawczyni dziękujemy uprzejmie.

Na pomnik Mickiewicza. Pierwsza lista składek na pomnik Mickiewicza we Lwowie, zakomunikowana nam przez skarbnika komitetu p. J. K. Zielińskiego, przedstawia się, jak następuje:

Galic. Bank kredytowy ofiarował 500 złr., Bank hipoteczny 1000 zł., Konwent OO. Dominikanów w Podkamieniu 5 złr., pp. Augustowie Balasitsowie 20 złr., p. Jan Kazimierz Zieliński 25 złr., p. Jan Sanocki 1 złr., Stanisław hr. Badeni 1000 złr., Konwent OO, Dominikanów w Żółkwi 20 złr.

Razem do dnia 14 maja 2571 złr.

Początek, jak widzimy, bardzo ładny. Dalsze składki przyjmuje skarbnik. komitetu, J. K. Zieliński, Lwów, Bank kredytowy.

Warszawa. Po kilku miesiącach pauzy, w ciągu których dziennikom i czasopismom warszawskim nie wolno było ani słowem przypominać roku jubileuszowego i pisać o postępie prac około budowy pomnika Mickiewicza w stolicy Polski (mimo, że nie przeszkadzano im z początku pisać o tem szeroko), nareszcie władze odnowiły swoje zezwolenie. Oto ostatnie numery dzienników warszawskich przyniosły obszerne jednobrzmiące relacye pt.: Budowa pomnika Mickiewicza w Warszawie. Jest to prawdopodobnie komunikat komitetu pomnikowego, który w nim zdaje sprawę o postępie robót w ciągu ostatnich miesięcy. Wzniesiono już schody i platformę, na której stanie cokół posągu (jak to widać na rycinie warszawskiego pomnika w Albumie Mickiewiczowskiem *Słowa Polskiego*). Teraz zaczęto budowę cokołu dolnego. Granity koloru szaroróżowego z kopalń włoskich, przywiezione bez uszkodzenia, są już na miejscu; zawiadomiono komitet również o wysłaniu nowego transportu granitów z Włoch; granity zaś na platformę i schody pochodzą z kraju. Na placu, na rusztowaniach robota wre w pełni. Nadto poza placem kilka wielkich zakładów warszawskich pracuje nad różnemi częściami pomnika. Wszelkie roboty zostaną dostarczone na czas.

Cypryan Godebski wykończył już zupełnie posąg Mickiewicza w dużych rozmiarach i zajęty jest obecnie przygotowaniami do odlewu figury. Posąg, wedle otrzymanych wiadomości, wypadł wspaniale. Odlew, *a cire perdue*, figury tak znacznych rozmiarów, należy do rzeczy wyjątkowo trudnych; o rezultacie odlewu dojdzie wiadomość za parę miesięcy.

Posiedzenia Komitetu odbywają się, jak dawniej, pod przewodnictwem Henryka Sienkiewicza, w domu członka Komitetu bar. Leopolda Kronenberga, gdzie też mieści się biuro Komitetu. W ciągu roku działalności Komitetu odbyło się 40 posiedzeń.

Karlowe Wary, (Karlsbad) 11 maja. Dzisiaj po obiedzie o godzinie 5 zdjęto rusztowanie, które otaczało wystawiony tutaj pomnik dla Adama Mickiewicza. Pomnik stoi na wolnem miejscu przy chodniku, prowadzącym do źródła Stefanii. Postument z czeskiego czerwonego marmuru jest około trzech metrów wysoki, a na nim umieszczono popiersie podwojnie naturalnej wielkości z bronzu, wykonane przez rzeźbiarza lwowskiego, Tadeusza Barącza. Na frontowej stronie są umieszczone lira i pióro, oraz napis:

„Adam Mickiewicz, excelentissimus poeta Poloniae, * 17 24/12 98 † 18 26/IX 55“. — Na odwrotnej stronie jest napis: „Adamowi Mickiewiczowi, swemu wieszczowi, Polacy bawiący w Karlsbadzie 1897“.

Na pomnik Mickiewicza we Lwowie, złożyła w administracyi p. Marya Zagórska 30 zł.

Z sali sądowej.

Lwów, 16 maja.

(Oszukańcza milionowa kryda).

Przed trybunałem ławy przysięgłych rozpoczął się dziś proces karny przeciw spólnikowi zbankrutowanego w listopadzie 1895 r. we Lwowie domu bankowego p. f. „Goldstern i Löwenherz“ — Dawidowi Löwenherzowi. Sprawa upadłości tej firmy stanowila w swoim czasie sensacyjny wypadek nietylko u nas, ale i w szerszym świecie finansowym z powodu, że Goldstern i Löwenherz od długiego szeregu lat pozostawali w stałych stosunkach z pierwszorzędnymi bankierami Wiednia i Berlina, a firma ta używała wszędzie jak najlepszej opinii i korzystała z dużego kredytu.

Bardzo skomplikowane śledztwo, połączone z orzeczeniami zaprzysiężonych ekspertów wymagało dłuższego czasu: wreszcie, prokuratorya odstąpiła zupełnie od oskarżenia Salamona Goldsterna, i dziś oskarża tylko jego b. spólnika: Dawida Loewenherza, rodem z Krystynopola lat 53 liczącego, żonatego — o zbrodnię oszustwa.

Akt oskarżenia obejmuje 52 stronnic i powołuje do rozprawy głównej 52 świadków, między innymi: dra E. Roińskiego, dyr. M. Lazarusa i pana F. Jackowskiego.

Prokuratorya oskarża Dawida Loewenherza, że w czasie od 1887 do grudnia 1895 r. w zamiarze wyrządzenia Salomonowi Goldsternowi i wierzycielom firmy: „Goldstern i Loewenherz we Lwowie“ szkody nad 25 zł., a nawet nad 300 zł. wynoszącej — korzystając podstępnie z nieświadomości tychże o prawdziwym stanie majątku firmy, szalbierczymi sposobami sobie kredyt przedłużać się starał i ukryciem pewnej części majątku — prawdziwy stan masy przekręcił, czem się dopuścił zbrodni oszustwa z §. 197, 200 i 199 lit f, u, k.

Jako znawców sądowych powołuje akt oskarżenia radcę rachunkowego namiestnictwa Antoniego Salika i rewidenta Gustawa Szelińskiego. Prokurator kreśli w bardzo wyczerpujących wywodach całą historyę powstania firmy bankowej p n.: „Goldstern i Loewenherz we Lwowie“, którą zapisano do regestru handlowego w dniu 1 października 1873 r. Do spółki włożyli obaj firmanci kapitał w łącznej sumie 55.000 zł., z której na S. Goldsterna przypada 40.000 zł. a resztę, t. j. 15.000 zł. złożył oskarżony Dawid Loewenherz. Prócz tego kapitału posiadał tylko S. Goldstern prywatny majątek (przeszło 700.000 zł.) drugi zaś spólnik nie posiadał wówczas żadnego osobistego majątku. Reprezentacyę firmy objął Dawid Loewenherz, jako bieglejszy w czynnościach bankowych, Goldstern natomiast zajął w kontorze stanowisko podrzędne.

Dawid Loewenherz stawał się powoli „duszą“ całego interesu bankowego, który przybierał coraz większe rozmiary. Głośna w r. 1882 katastrofa banku francuskiego „Bontoux“ nie dotknęła firmy Goldstern i Loewenherz, gdyż według twierdzenia Loewenherza firma wytrzymała przesilenie, dzięki wypożyczonym przez ojca jego kapitałom. Powodzenie Loewenherza olśniewało jego spólnika Goldsterna, który go darzył bezwzględnem zaufaniem i ulegał wszelkim radom, jakich mu udzielał Loewenherz nawet w sprawach osobistego majątku. W r. 1882 otworzył D. Loewenherz dla interesu zbożowego osobną filię w Podwołoczyskach, która miała samoistną organizacyę. Udzielano tam zaliczek pomniejszych dostawcom zboża na 6%. Nadzieje Loewenherza, pokładane w interesie zbożowym okazały się złudnemi. Firma już w r. 1883 ponosiła straty, które zwiększały się stopniowo aż do upadku firmy. Niepowodzenia zmusiły Loewenherza do zwinięcia filji.

W chwili ogłoszenia bankructwa, wynosiła pretensya firmy do filii w Podwołoczyskach kwotę 781.136 zł., a do filii odeskiej 147.713 zł. Pomimo zwinięcia filij nie zamykano ich ksiąg handlowych, a to w tym celu, ażeby umożebnić dopisywanie co roku odsetek od owych nieściągalnych pretensyj, oraz wykazywanie w księgach i bilansach nowych zysków, które nie miały jednak realnej podstawy.

Wedle orzeczenia znawców, już w r. 1887 firma Goldstern & Loewenherz była faktycznie niewypłacalną. W r. 1887 wynosił niedobór firmy sumę 325.926 zł. a. w., z końcem zaś r. 1895 tj. w chwili upadku wynosił 1,416.109 zł. Istnieją pono dowody, że D. Loewenherz był już w r. 1887 świadomy te-

go, że firma jest zachwianą, gdyż oglądał się za funduszami.

Wówczas to manipulował Loewenherz z funduszem rezerwowym (fiikcyjnym), celem wprowadzenia w błąd Goldsterna. W r. 1884 ze świadomością Loewenherza — zawiązali Goldstern i niejaki Herman Rauch spółkę co do młyna sokalskiego w ten sposób, że Rauch stał się wyłącznym właścicielem młyna w Sokalu, natomiast zaś Goldstern otrzymał od Raucha jego kamienicę we Lwowie przy ul. Wałowej, wartości 93.000 zł.

Nadto zaintabulowane zostało na rzecz Goldsterna prawo zastawu dla sumy 175.000 złr. na młynie sokalskim. Goldstern pożyczył Rauchowi do roku 1891, ulegając jego prośbom, sumę 130.000 złr. Loewenherz dopiero w roku 1890 wszedł w bliższe stosunki z Rauchem i udzielił mu ze strony firmy kredytu 48.000 złr., ustanowiwszy kontrolora z ramienia firmy w młynie sokalskim. Po śmierci Raucha, postanowił Loewenherz, acz stan finansowy młyna był zły, podtrzymać go kredytem firmy. W zawartej przez *L.* umowie, dopuścił się tenże bez wiedzy Goldsterna niewłaściwości, dla wskazania prokurzystom firmy: „H. Raucha w Sokalu“ sposobów pokrywania na przyszłość strat młyna, między innemi d a r o w a ł kwotę 130.000 złr. na rzecz młyna z osobistego majątku Goldsterna. Loewenherz polecił także niejakiemu Weberowi prowadzić dalej przedsiębiorstwo młyna nowogrobelskiego. Wszystkie te operacye Loewenherza nie odniosły jednak pożądanego przezeń rezultatu, po licznych stratach firma musiała upaść. Po znanej katastrofie giełdowej dnia 9. listopada 1895 powstała ogólna panika, wskutek której zaczęto tłumnie wycofywać kapitały z banków, a także i z kasy firmy.

Widząc krytyczny stan interesów, zaapelował Loewenherz do pomocy banku hipotecznego, żądając pożyczki *400.000 złr.*, w nadziei, że przy takim sukursie przetrzyma przesilenie. Bank hipoteczny jednak zgodził się udzielić kredytu w znacznie mniejszej kwocie, bo 250.000 złr. pod warunkiem zabezpieczenia tego kapitału przez oddanie pod zastaw, wszystkich aktywów obu firmantów.

Firmanci wystawili też bankowi dokument kaucyjny z dnia 17 listopada 1895. Jednocześnie postarał się Loewenherz o uchronienie swej rodziny od następstw przewidywanego już niechybnie konkursu. Po swym ojcu odziedziczył oskarżony w r. 1891, czwartą część majątku, wynoszącego ogółem 800.000 zł. Aktem notaryalnym z dnia 16 listopada 1895 r. sprzedał Loewenhertz czwartą część przypadającego nań spadku bratu i siostrom za cenę 139.000 zł. Jak wiadomo tutejsze banki zainicyowały akcyę ratunkową, która nie odniosła jednak pożądanych rezultatów, i dlatego uchwałą sądową otwarto 21 grudnia 1895 r. konkurs do majątku firmy. Wedle zeznań zarządcy masy konkursowej adw. dr. E. R o i ń s k i e g o wynoszą pasywa firmy sumę 1,290.000 zł., aktywa zaś po zrealizowaniu wszelkich nieruchomości i pretensyj firmy, dadzą się wedle twierdzenia dr. Roińskiego, doprowadzić do sumy 240.000 zł. pozostaje zatem n i e d o b ó r p r z e s z ł o m i l i o n zł. w y n o s z ą c y.

Do tej sumy nie wliczono oczywiście pretensyj S. Goldsterna, który wraz z rodziną stracił w firmie cały swój majątek, wskutek podstępnego postępowania Loewenherza. Oprócz powyższych zarzutów i sztucznego tworzenia umyślnych aktywów firmy, zarządzenia wypłat z kasy (choćby najwyższych) *a vista*, tj. bez wypowiedzenia, dla sfingowania zamożności firmy itd. — istnieje także uzasadnione, zdaniem prokuratoryi, podejrzenie, że D. Loewenherz część z funduszów firmy dla siebie ukrył i w ten sposób masę pokrzywdził.

Oskarżenie wnosi prok. K a r a n o w i c z, trybunałowi przewodniczy radca G o ł k o w s k i, bronią adwokaci: dr. G r e k i H o r o w i t z.

Jako sędziowie przysięgli zasiadają pp. Gieszkowski kupiec, dr. Lewakowski, urzędnik Banku hipotecznego, Żmudziński, urzędnik Kasy oszczędności, Pańkowski prof., Strzelczuk wł. realn., Bróder właśc. dóbr, Zgórski urz. B. austro-węg., dr. Skórski prof. un., Wawnikiewicz prof., Jabłonowski urz. K. o., Bieniecki kupiec, Królikowski prof. i Kaszyński urzędnik.

Skargę subsydyalną, wniesioną przez pewne koło wierzycieli, odrzuciła Izba radna.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, rozpoczęło się o godz. 1 przesłuchiwanie oskarżonego.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Wojna hiszpańsko-amerykańska

Madryt, 16 maja. We środę rząd przedłoży Izbie poselskiej księgę czerwoną. Ta okoliczność, że Amerykanie bez poprzedniego zawiadomienia wbrew przepisom międzynarodowym bombardowali San Juan na Portorico, chociaż w porcie stał okręt wojenny francuski, jest przedmiotem żwawej rozmowy. Rząd spodziewa się, że wszystkie państwa europejskie nie będą uznawać blokady Kuby za rzeczywiście istniejącą.

Madryt, 16 maja. Depesze prywatne donoszą o ataku okrętów hiszpańskich na okręty amerykańskie, blokujące Hawanę. Wielki okręt amerykański został uszkodzony i musiał się cofnąć przy pomocy innych okrętów. Inne okręty amerykańskie zostały również zmuszone do ustąpienia

Okręty hiszpańskie po powrocie do portu bez wszelkiej szkody powitali mieszkańcy z wielką radością.

Waszyngton, 16 maja. Wielka armia, stojąca pod rozkazami gen. Meritta przeznaczona jest do zajęcia wysp Antylskich.

Hongkong, 16 maja. Parowiec awizowy, „Mac-Culoch“, który tu wczoraj przybył, donosi, że hiszpańska kanonierka „Calao“, która nie wiedząc nic o wojnie, chciała wpłynąć do portu w Manilii, została przez Amerykanów zabrana.

Powstańcy na Filipinach prosili Deweya, aby im pozwolił od lądu uderzyć na Manilę. Dewey zezwolił pod warunkiem, że się nie dopuszczą żadnych nadużyć.

Ale powstańcy dotąd Manili nie zaczepili. W Manili niedostatek i nędza.

Key - West, 16 maja. Okręt transportowy „Gussie“ powrócił tu. Nie udało mu się wysadzić na ląd broni i amunicyi dla powstańców na Kubie.

Kraków, 16 maja. Namiestnik hr. P i n i ń s k i zwiedzał wczoraj przed południem zakłady Helclów i Lubomirskich.

Od godz. 1 do 6 wieczorem trwało przedstawianie się naczelników władz miejscowych. Między innymi przyjął namiestnik radę miejską z prezydentem Friedleinem na czele, radę powiatową, nadto także przedstawicieli licznych instytucyj prywatnych.

Kraków, 16 maja. W sali strzeleckiej odbyło się wczoraj liczne zebranie członków katolickich stowarzyszeń robotniczych. Zgromadzeni uchwalili, ze względu, że sprawa robotnicza służy za powód szerzenia socyalizmu, zwalczać socyalizm, bo dążenia rewolucyjne uważają za zgubne, a bezwyznaniowość, wolną miłość i zniesienie własności prywatnej za największe niebezpieczeństwo dla społeczeństwa. Poprawa doli warstw robotniczych nietylko nie wymaga zaprowadzenia urządzeń socyalistycznych, lecz przeciwnie żąda wznowienia i pogłębienia w społeczeństwie zasad religijnych.

Uchwalono dalej wezwać rząd, aby jak najrychlej zaprowadził w Krakowie sądy przemysłowe, — niemniej poruszyć tę sprawę we wszystkich stowarzyszeniach zawodowych. Nadto przyjęto rezolucyę, żądającą zniesienia giełdy zbożowej czyli handlu terminowego.

W końcu wyrażono posłowi D a s z y ń s k i e m u votum nieufności, ponieważ zdradza interesy robotnicze, w sprawie narodowej i słowiańskiej występuje wrogo, a tym sposobem najbardziej sprawie robotniczej szkodzi.

Wiedeń, 16 maja. Sytuacya wewnętrzna w ostatnich dniach zaostrzyła się znacznie. Wyjazd hr. T h u n a i dra K a i z l a do Budapesztu miał na celu nietylko przedstawienie delegacyi cesarzowi. Obaj ministrowie przed powrotem mieli dłuższe posłuchanie u monarchy. W Wiedniu, zaraz po ich przybyciu odbyła się rada ministeryalna. Jak słychać niecierpliwość z obu stron wzmaga się. Zarówno Niemcy jak Czesi pragną zmusić rząd do usunięcia nieznośnej sytuacyi, do porzucenia już raz stanowiska biernego i do wystąpienia z jakąś akcyą polityczną.

Z drugiej strony ugoda z Węgrami zaostrza jeszcze położenie. Rząd austryacki mógłby przedłużyć prowizoryum ugodowe tylko na podstawie §. 14, coby jednakże we Węgrzech wywołało niewątpliwie burzę. Dziś już opozycyjne stronnictwa węgierskie zapowiadają na ten wypadek obstrukcyę tak silną, że wobec niej obstrukcya austryacka wyglądać będzie jak dziecinna zabawka.

Wprawdzie bar. Banffy, jak twierdzą niektórzy, zgodził się już na przedłużenie prowizoryum jeszcze na rok jeden, ale tylko pod warunkiem, że rząd austryacki zobowiąże się równocześnie przeprowadzić przy pomocy §. 14 postanowienia w sprawie bankowej i w sprawie regulacyi waluty. Mimo tych rokowań jednak rząd węgierski przygotowuje się na seryo do ewentualnej samodzielności cłowej Węgier.

Wiedeń, 16 maja. *Sonn- u. Montags Zeitung*, omawiając *exposé* hr. Gołuchowskiego, polemizuje z wywodami ministra spraw zagranicznych, w których sprawę powiększenia marynarki złączono z kwestyą rozwinięcia handlu światowego w Austryi. Szwajcarya, mimo, że wcale nie ma floty, posiada wielki handel światowy. Takim handlem mogłaby się na razie i Austrya śmiało zadowolnić.

Praga 16 maja. Rektorat politechniki czeskiej ogłosił komunikat, wzbraniający studentom należenia do stowarzyszeń robotniczych i uczestnictwa w pochodach publicznych.

Praga, 16 maja. Podczas wczorajszych nieporządków demonstranci składali się przeważnie z dawnych członków Omladiny. Wyrwali jedną rurę gazową, zatknęli na niej czarną chorągiew i chcieli się udać przed czeski teatr narodowy. Po drodze właśnie starli się z policyą.

Praga, 16 maja. Ponieważ wczoraj było wiele zgromadzeń robotniczych, przeto cała policya i część załogi wojskowej były w pogotowiu. Między kilkutysięcznym tłumem, który wczoraj wieczór przypatrywał się uroczystości św. Jana Nepomucena, a policyą przyszło do starcia. Policya użyła broni siecznej i przywróciła spokój. Domy niemieckie były silnie strzeżone. Rektorat politechniki czeskiej zakazał studentom udziału w stowarzyszeniach robotników i w ich zgromadzeniach.

Budapeszt, 16 maja. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej odbyła dziś posiedzenie, na którem przyjęto pozycye 1 do 33 budżetu wojskowego. Del. H e g e d u e s interpelował w sprawie powiększenia kawaleryi. Godz. 2, minister wojny Krieghammer zabiera głos.

Budapeszt, 16 maja. W komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej uchwalono bez zmiany wydatki zwyczajne na wojsko. Minister wojny zapowiedział, iż udzieli poufnie wyjaśnień o kredytach dodatkowych w wysokości 30 mil. — Odpowiadając na różne zapytania, odrzekł minister wojny, że projekt postępowania w wojskowych sprawach karnych jest już gotowy, że rozporządzenie wprowadcze udzielono już do zaopiniowania dotyczącym ministerstwom; dalej, że ministerstwo wojny nie może przystać na zniesienie drugiego roku służby dla jednorocznioków, głównie z powodów pedagogicznych. Zresztą znaczne zmniejszenie się liczby tych, którzy drugi rok służą, dowodzi, że postępowanie władzy wojskowej jest łagodne.

Na zapytanie o rozpuszczanie żołnierzy przed upływem trzeciego roku oświadczył minister, że przeciętnie puszcza się na urlop po 15.000 ludzi w okresie, kiedy się odbywa powszechna zmiana żołnierzy przy powołaniu rekrutów. Urlopowanych powołuje się pod broń dla zapełnienia naturalnych ubytków w dniach 1 stycznia i 1 kwietnia następującego roku.

Na zapytanie, czy rozlokowanie pułków husarskich w Galicyi jest stałem, odpowiedział, że w tej sprawie odbywać się będzie wymiana wzajemna.

Rzym, 16 maja. W całych Włoszech spokój. Władzę prefekta we Florencyi powierzono generałowi Henschowi, a w Meyolanie generałowi Bawie.

Medyolan, 16 maja. Tutaj spokój, mimo to na placach stoją karabinierzy. Rząd polecił przyspierzyć postępowanie z uwięzionymi.

Medyolan, 16 maja. Mimo, że od kilku dni panuje już spokój, place publiczne są ciągle jeszcze wojskiem obsadzone. Liczba aresztowanych tak wielka, że znaczną część ich musiano osadzić w koszarach wojskowych.

W klasztorze Kapucynów odbyto rewizyę policyjną, która jednak stwierdziła, że mnisi zachowywali się podczas rozruchów zupełnie spokojnie. Zarząd wojskowy zakupił 500.000 cetnarów mąki i sprzedaje ją mieszkańcom i piekarzom w cenie po 32 liry za centnar.

Neapol, 16 maja. Wczorajsze dzienniki ogłosiły prywatny list Crispi'ego, w którym ten wykazuje, że anarchia zagraża nietylko tronowi, ale i mieszczaństwu i wzywa mieszczaństwo, aby się silniej skupiło około tronu, jeżeli nie chce dopuścić do zupełnej anarchii.

Petersburg, 16 maja. *Journal de St. Petersbourg* podnosi z wywodów hr. Gołuchowskiego szczególnie ustęp o Krecie, w którym powiedziano, że Austro-Węgry sprawą osoby przyszłego generalnego gubernatora — i wogóle sposobem załatwienia kwestyi kreteńskiej o tyle tylko się interesują, o ile chodzi o przywrócenie spokoju i porządku na trwałej podstawie i o to, aby rozpoczęta praca uzdrowienia stosunków nie była narażona na nowe niebezpieczeństwo przez jakiekolwiek ponowne zawikłania.

Petersburg, 16 maja. *Journal de St. Petersbourg* wykazuje, że w wywodzie hr. Gołuchowskiego na szczególne podniesienie zasługuje ustęp o sprawie generalnego gubernatorstwa na Krecie.

Londyn, 16 maja. *Times* donosi z Kairo, że rokowania w sprawie założenia egipskiego banku narodowego postępują naprzód. Bank zostawać będzie pod kontrolą rządu angielskiego. Zakładowy kapitał wynosić ma 1 milion funtów szt., a subskrypcya odbędzie się w Londynie i Paryżu.

Ateny, 16 marca. Międzynarodowa komisya dla kontroli Nagów wybrała delegata angielskiego L a w' a przewodniczącym.

Rząd otrzymał urzędowe uwiadomienie, że Turcy zaczęli opuszczać Tesalię. Kilka parowców odpłynęło już z portu Volo, odwożąc wojsko tureckie. Ewakuacya odbywa się spokojnie bez żadnego wypadku.

Konstantynopol, 16 maja. Celem ewakuacyi Tessalii, Porta wysłała sześć okrętów do V o l o. Nadto odeszło już wczoraj 5000 żołnierzy drogą morską. Wielka część artyleryi i kawaleryi powróci do Konstantynopola drogą lądową.

Spodziewają się, że Grecya zapłaci obecnie pierwszą ratę odszkodowania wojennego.

Sułtan wydał rozkaz, aby wojska, powracające z Tessali, przybyły w dzień do Konstantynopola i aby im zgotowano uroczyste przyjęcie.

Depesze handlowe z d. 16 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 16 maja. (Giełda południowa). Kredyty austryackie 355·50 Tureckie 59·—; Länderbank 228·—; Kolej państwowa 357·37, Południowa 72·25; Alpiny 162·30; Tytoniowe 131·50. Usposobienie chwiejne.

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 16 maja.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 13·— do 13·50. Żyto gotowe 10·— do 10·25. Owies gotowy 8·70 do 9·10. Jęczmień pastewny 8·25 do 8·50. Jęczmień browarniany 9·— do 10·—. Rzepak —·— do —·—. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 7·— do 7·50. Groch do gotowania 8·75 do 9·50. Wyka 6·75 do 7·50. Bobik 8·— do 8·50. Hreczka 9·25 do 10·50. Kukurudza stara 6·50 do 6·70 Kukur. nowa lub na term. —·— do —·—. Chmiel za 56 kilo —·— do —·—. Koniczyna czerwona 30·—do 45·—. Koniczyna biała

25·— do 40·—. | Koniczyna szwedzka 35·— do 70·—. Tymotka 15·— do 22.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 18·50 do 18·75; na termina 16·25 do 16·75.

Wobec utrudnionego zbytu i żniżkowej tendencyi jaka zapanowała na targach zagranicznych od dni kilku, ceny pszenicy obniżyły się u nas o 50 ct., przy życie zniżka nieco mniejsza. Inne artykuły notują niezmiennie, natomiast w spiritusie usposobienie lepsze.

Wiedeń. Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 12·75 do 12·80 do —·— zł., Loco Ołomuniec 11·90 do 12·— zł. loco Brün-Wiedeń 11·95 do 12·05, Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36·37½ do 36·50 zł., Secunda 36·12½ do 36·25 zł. Nafta kaukaska loco Tryest transito 3·90 do 4·10 zł., galicyjska na wagony 14·75 do 15·25 zł., przejrzysta 16·— do 16·25 zł., amerykańska 20·75 do 21·25.

Tryest. Centrigal Pilé gotowy 14⅛ do 14½, na majlipiec 14¼ do 14½.

Praga. Cukier gotowy 12·80.

Budapeszt. Pszenica na wiosnę —·— do —·—, żyto na wiosnę —·— do —·— zł., kukurydza na maj-czerwiec 6·05 do 6·07, owies na wrzesień 6·— do 6·02, pszen. na maj-czerw. 14·63 do 14·65, pszenica na jesień 10·63 do 10·65, żyto na wrzesień 8·14 do 8·17.

Lindau. Rosyjska pszenica 26·70 do 28·30, rumuńska 28·30.

Berlin. Spirytus (siebziger) loco 54·—, (fuenfziger) —·—.

Szczecin. Spirytus (z podatkiem konsumcyjnym) loco 53·50.

Hamburg. Pszenica loco nowa 255 do 262, żyto meklemburskie nowe 175 do 186, południowo-rosyjskie nowe 139 do 140. Nafta loco 5·65 mk.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“
ul. Trzeciego Maja l. 3.
pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 16 maja.

J. hr. Hussarzewska, Kraków. — Z. hr. Lasocki. M. Weisskirchen, W. br. Purser, Dublin Irland. — E. Nawarra, Berlin. — L. Kalm Podoski, Ukraina. — Dr. St. Dądziński, Kraków. — W. Postruski, Wojniłów. — W. Batoszewski, Wiedeń. — K. Gołębski, Sławentyn. F. Lewy, Warszawa. — P. Russanowski, Kamieniec podolski.

Hotel francuski.
Lwów, pl. Maryacki.
W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.
(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 16 maja.

F. Ożarowski z Strzałek. — P. Biliński z Tarnopola. — P. A. Waligórscy z Swaryczowa. — M. Pszyk z Kossowa. — M. Szaibowa z Hnizdyczowa. — L. Bermann z żoną z Brzeżan. — P. J. Grunwald z Władypola. — F. Prückner z Cieszyna. — K. Klemm z Prus. — Ks. Doliński z Ickan. — Wład. Czerkawscy z Mereszczowa. — R. Balleer, S. A. Wertheimer, Z. Juryczyński, A. Kaerpel, A. Pircher, J. M. Ordner, A. Habl, F. Tandler, A. Duschenes, P. K. Müller z Wiednia. — Stef. Trypolska i E. Okęcka z Wołynia. — J, Tacheci i Fr. Motrizky z Pragi. — J. Kleinmann z Berlina. — H. Busalis z Paryża.

M. Jonasz
Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety
po cenach najkorzystniejszych.
Promesy
do ciągnienia 16 maja 1898
na
losy kredytowe ziemskie z roku 1880
po 2 zł. w. a. wraz ze stemplem.
Główna wygrana 90.000 koron.
tudzież PROMESY na
4% losy węgierskie hipoteczne
po 2 zł. a. w. wraz ze stemplem.
do ciągnienia **14 maja 1898.**
Główna wygrana 100.000 koron.
Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2. dni przed ciągnieniem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.
Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.
Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach złr. **50.000** i złr. **5.000.**

Jako pewną lokacyę kapitałów
polecamy
4% Obligacye Propinacyjne,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę miasta Lwowa,
5% i 4½% Oblig. kom. Banku kraj.
Obligacye te **kupujemy i sprzedajemy** najkorzystniej.
SOKAL i LILIEN
Dom bankowy i Kantor wymiany.
Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

Specyalista chorób wenerycznych. skórnych i narządu moczowego
Dr. ALBIN PADALEWSKI
b. lekarz na klinikach uniw. w Wiedniu, Berlinie i Paryżu.
OPERATOR
ordynuje przy ul. Akademickiej l. 3 od 10—12 rano i od 3—5 popołudniu.

Dr. Edmund Kowalski
ordynuje, jak lat poprzednich w **Zakładzie wodoleczniczym „Kiselka“** we Lwowie. Zakład ten na rok bieżący w całości odnowiono, a ilość mieszkań pomnożono znacznie przez wybudowanei nowego domu.

Obrońca w sprawach karnych
RADCA
Dr. Władysław Daisenberg
otworzył kancelaryę we Lwowie, przy ulicy Zyblikiewicza l. 2., I. piętro.

Składam podziękowanie inteligencyi kolomyjskiej, że raczyła się przez czas zimowy u mnie stołować, a teraz zapraszam na czas sezonowy do Truskawca na wikt do mej restauracyi. Zawiadamiam Szanowną Inteligencyę, że od 1 czerwca prowadzić będę swoją rostauracyę w Zakładzie kąpielowym w Truskawcu, *tak jak w poprzednich latach* wzorowo i czysto, ceny przystępne, usługa skrzętna i rzetelna. Polecając się łaskawym względom, kreślę się

uniżony sługa
Kozłowski.

62

NA PODOLU

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

Ludzkimi środkami prawdy naszej nie dostaniemy, bo tego nie chce wasz dziad a mój ojciec, który umarł i który dlatego więcej znaczy od wszystkich żyjących, choćby sto razy byli tak uczeni jak ty i jak wszyscy adwokaci na świecie. Prawda przyjdzie do ciebie, jak będziesz tego wart. Alę na to, abyś się jej stał wart, trzeba, abyś się pierwej pozbył twojego uczonego rozumu, abyś rozumem niczego nie szukał, abyś pokornie czekał na wolę umarłych i na wolę Bożą. Jak długo będę żyw, będziesz u mnie siedział w chacie, będziesz robił jak prosty parobek, na książkę się nie popatrzysz, ręce będziesz krwawił pracą, a czoło będziesz skrapiał potem, póki pańskiej zazdrości i krzywego uczonego rozumu nie wytrę z ciebie ze wszystkiem. Grosza ci nie dam do ręki; czy będziesz chciał, czy nie, będziesz musiał u mnie siedzieć i robić. Ożenisz się z prostą dziewką, aby się twoja rozumna droga do państwa ze wszystkiem zamknęła za tobą, abyś czuł, że zostałaś nazad chłopem nie na dziś i nie na żarty, abyś myślał tylko o chlebie i o robocie, i abyś miał nadzieję tylko w Bogu i w Jego łasce. A wtedy będziesz może, kiedyś, wart przyjść do dworu i majątku.

Skończywszy tę przemowę, uderzył Ołeksa Teodora znowu w twarz z jednej i z drugiej strony. wołając: — A przyzwyczaj się teraz do tego, co boli, bo to chłopska strawa.

Teodor ani nie pisnął, i to było jego szczęściem, to go ochroniło od dalszych razów, któremiby Ołeksa był ulżył swojemu gniewowi. Potem poszedł pokornie za ojcem do roboty.

Cały dzień nie spuszczał go stary z oka.

Trwało to tak aż do zmierzchu. Wtedy skończyła się przedswiąteczna młocka. Podano jadło bydłu i koniom, i wrócono do chaty na pośną wieczerzę. Ołeksa odmówił pacierz i jedzono milcząc groch. Myśli Teodora stały się wtedy o tyle wyraźniejszemi, że dojrzało w nim postanowienie natychmiastowej ucieczki. Aby nie wzbudzić podejrzenia, wyszedł z chaty bez czapki i kożucha, bosy i w samej bieliźnie, a skoro się znalazł na dworze, zaczął uciekać bez pamięci, sam nie wiedząc dokąd. Biegł, póki mu tchu stało, i stanął wreszcie w pobliżu plebanii. Szczęściem dla niego była noc łagodna; niebo się zachmurzyło i miało się ku odwilży. Zastanowił się, dokąd ma iść? O tem nie było mowy, aby wrócił do ojca; szedłby chyba po śmierć. Plebania stała tuż przed nim i światła żarzyły się w oknach. Tam siedzieli Terenia i brat jej Leon, z którym bywał w przyjaźni. Ale nie sposób było im się pokazać w tym stanie w którym był; jakżeby im wytłómaczył swoje zjawienie?

Ale cóż miał począć? Tak marznąć na drodze było przecie niepodobieństwem. Choć był czas łagodny, przecie zimno przenikało już do szpiku kości; bose stopy przymarzały do śniegu. Można było iść do dworu; dwór był daleko, i tam czekało go także upokorzenie. Z Janem dałby sobie wreszcie radę, Jana można było łatwo okłamać, gdyby nie ten Maksym, który był znowu we dworze, i który się domyślał dobrze powodów jego powrotu do ojcowskiej chaty.

Tuż pod plebanią była chata wójta, Hrynia Bielańskiego, do którego córki Marysi chodził Maksym. Teodor nie zdając sobie jasno sprawy z tego, co robi, zapukał do drzwi tej chaty. Drzwi otworzyła stara Hrynicka, i spojrzała nań zdziwiona, nie wiedząc, kimby był ten parobek obrzękły, blady, zsiniały od mrozu, który stał w sieni, w koszuli tylko i spodniach płóciennych, boso i bez czapki na głowie?

Teodor odezwał się: Wy mnie nie poznajecie Hrycycho? Ja jestem Fed' Kilimko, syn Ołeksy.

Hrycycha przeżegnała się ze zdziwienia wpuszczając go do chaty, oświeconej lampą naftową bez podstawki i daszku. Gorące powietrze chaty owiało Teodora nagle. Wójt siedział na ławie i palił krótką fajeczkę, syn jego Stefan siedział nieco opodal z pochyloną głową i z rękami spuszczonemi na kolana, a Marysia bawiła się z młodszemi dziećmi.

(C. d. n.).

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 14. maja 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	płacą	żądają
Renta papierowa maj-listopad	102.05	102.25
luty-sierpień	101.95	102.15
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.90	102·10
kwiecień-październik	101·90	102.10
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	163.50	164.50
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5%	142.90	143.60
„ „ 1860 po 100 zł. 5%	169.—	169.75
„ „ 1864 po 100 zł..	198.—	199.50

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.05	121.25
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.88	102.—
Renta inwest. austr. 3½% za 200 kor.	92·30	92.50

Obligacye kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.40	100.40
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.50	121.50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.65	129.65
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.45	100.45
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcye) 5%	211.60	212.60

Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.50	114.50
„ w złocie za 200 zł. 5%	133.—	—.—
Kol. bukowińskie lokal. za 200 kor. 4%	99.25	100.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.40	100.40
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.80	100.80

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	120.90	121.10
„ „ w wal. kor. za 200 kor. 4%	99.20	99.40
„ Obl. prop. za 100 zł. 4½%	100.35	101.35
„ obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	139.25	140.25
„ poż. premiowa za 100 zł.	—.—	—.—
„ „ „ za 50 zł.	—.—	—.—

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	98.40	99.40
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103.—	104.—
Galic, poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	—.—	—.—
Galic. poż. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.70	98.70
Galic. oblig. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	98.40	99.40
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	169.75	170.75
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	96.—	96.60
Renta włoska za 100 kor. 4%	—.—	—.—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	109.35	110.35
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	35·50	36.25
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	59·05	59.55

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.70	99.60
„ „ „ obl. pr. z r. 1880 3%	120.50	121.50
„ „ „ „ „ 1889 3%	117.50	118.25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	105.—	105.25
„ „ „ „ los 4%	96.60	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.50	111.40
„ „ „ „ los. 50 lat 4½%	100.40	101.40
„ „ „ „ „ 60 lat za 200 koron 4%	96.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	96.75	97.75
„ „ „ „ 4% los. 41 lat	98·—	—.—
„ „ „ „ 4% stare	97.75	98.35
„ „ „ „ 4% za 200 kor.	96.20	97.20
Banku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4½% 51½ lat zwrotne	100.80	101.80
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.50	102.90
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 42 lat za 200 kor. 4½%	100.25	—.—
Banku krajow. los. 57½ lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40½ lat los. 4%	100.30	101.30

Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	93.15	94.15
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.—	99.90
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.—
Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.80	109.80
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5%	108.70	109.70
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4%	98.35	99.35

Akcye banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	156.—	157.—
Peszt. banku handl. 500 zł.	1408.—	1412.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	356.—	356.50
Węg. banku kredyt. 200 zł.	383·—	383.75
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	751.—	756.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	894.—	895.—
„ „ dla handlu i przem. 200 zł.	—.—	—.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	228.25	228.75
„ Austro-weg. 600 zł.	914.50	915.—
„ Związk. (Unionbank) 200	296·50	297.—
Czesk. banku związk. 100 zł.	132.25	132.75
Zivnostenska banka 100 zł.	130.—	130.50

Akcye przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	210.—	212.—
„ „ „ (akc. zakł.) 200 zł	—.—	—.—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3520	3525
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	295·50	297.—
„ wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.—	200.
„ państwowych 200 zł. per ulti	357·85	358 35
„ południowej 200 per ultimo	72.50	73.—
„ węgier. galicyj. l. 200 zł.	212.50	213.—

Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 500 kor.	—.—	—.—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	162.65	163.10
Prazkiego Tow. żelarn. przem. 209	740.—	741.—
Schodnica 500 kor.	570.—	576.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	129.—	130.—
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	181.75	182·75

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.70	7.—
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	200.—	200.50
Clary 40 zł. mk.	65.—	65.50
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	172.—	178.—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.—	27.75
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	22.75	23.50
Ofen 40 zł.	67.—	68·—
Palffy 40 zł. mk.	66.25	67.25
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.25	21.—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.50	11.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	27.—	29.—
Salma 40 zł. mk.	84.25	85.—
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.25	29.25
St. Genois 40 zł. mk.	79.40	80·40
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł	50.—	54.—
„ m. Tryestu 100 zł. mk. 4½%	161.—	—.—
„ m. 50 zł. 4%	73.—	—.—
Waldsteina 20 zł. mk.	59.—	62.—

Waluty.

Dukat cesarski	5·69	5·71
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—.—	—.—
20-frankówka	9·56	9·56
20-markówka	11·78	11·82
Rossyjski półimperyał	—.—	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.97½	59.02
Włoskie banknoty za 100 lir	44.25	44·35
Ruble (za 100 rs.)	128·—	128.35

Berlin, dnia 14. maja:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11		101.50
„ „ „ 3½ proc.		100.—
„ „ „ 3 proc. Serya A.		91.40
Pozn. listy rentowe 4 proc.		103.20
„ „ „ 3½ proc.		100.20
Pozn. obligacye prow. 3½ proc.		99.80
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc.		—.—
Poznańska pożyczka miejska		—.—
Austryackie banknoty		169.60
Austryacka renta srebrna		101.60
Rosyjskie banknoty		217.45
Rosyjskie 4½ proc. listy zastawne		101.60
Listy zastawne Król. Polsk. 4½ proc.		—.—

Warszawa, dnia 14. maja:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże		100.25
„ „ „ drobne		100.10
Ros. Poż. Prem. z roku 1864		287.—
„ „ 1866		249.—
Obl. prem. Banku szlacheckiego		—.—
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże		100.60
„ „ „ drobne		—.—
„ „ miasta Warszawy ser. VII.		101.50
„ „ „ 4½ proc.		99.80
Akcye dr. Zel. Warsz. Wied.		—.—

Petersburg, dnia 14. maja.

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864		286.—
„ „ z r. 1866		248.50
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.		99.—
„ „ rosyjskie		152.—
„ „ kijowskie		100.25
„ „ wileńskie		100.12½
„ „ charkowskie		101·87½
„ „ chersońskie		—.—
Akcye Banku ziem. besarab.-taurydz.		610·50

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydyum wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincyi za poprzedniem zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościoły: Katedra metropolitalna łac. (ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył śluby wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczątki zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placyku obelisk z posągiem świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli stauropigialna, wnętrze w stylu byzantyńskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągiem św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzielę od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracyi.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypanym na pamiątkę 300-tnej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dnie 10 ct.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna l. 18.

Taryfa fiakrów i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5·10 rano, osob. 9·05 rano, posp. 1·30 w poł., osobowy 6·10 wiecz., posp. 8·45 wiecz., osob. 9·10 wieczór.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3·04 w nocy, posp. 2·15 w południe, osobowy 5·00 popoł., pospieszny 9·39 wieczór.

Z Czerniowiec osob. 6·45 rano, osob. 10·35 rano, posp. 1·50 w południ., osobowy 5·40 popoł., posp. 9·45 wieczór.

Ze Stryja osob. 8·05 rano, osob. 1·40 w poł. osob. 10·30 w nocy, osob. 12·15 w nocy.

Z Bełzca i Sokala osobowy 7·55 rano, osob. 5·55 popołudniu.

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy 7·50 rano.

Z Jarosławia osob. 10·45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7·40 ran, osob. 1·01 w poł. osob. 7·57.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4·10 rano, posp. 8·35 rano, osob. 8·50 rano, posp. 2·50 w południe, osob. 6·46 popoł., posp, 10·40 wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6·15 rano, osob. 9·53 rano, posp. 2·08 popoł., osob. 11·27 wieczór.

Do Czerniowiec posp. 6·05 rano, osob. 10·55 przed południem, posp. 2·40 popoł., osob. 6·30 po połud., osob. 10·05 wieczór.

Do Stryja osob. 5·20 rano, osob. 9 15 przed poł., osob. 6·30 po połud. osob. 7·00 wieczór.

Do Bełzca i Sokala osob. 9·55 przed poł., osob. 7·10 wieczór.

Do Tarnopola i Brodów (z Podzamcza) osob. 7·15 wieczór.

Do Jarosławia osob. 4·55 popoł.

Do Janowa osob. 9·26 rano, osob. 3·11 po południu osob. 8·40 wieczór.

Drobne ogłoszenia.

Kamforę, Naftalinę, liście patschulowe, Zacherlin i różne inne środki przeciw molom poleca **O.T. Winckiera Syn,** Lwów, Rynek 28. (2

Podłogi zapuszcza i froteruje szybko i tanio Zakład froterski Andruszewskiego, Sykstuska 28. 1541

Angielka w średnim wieku poszukuje miejsca jako towarzyszka podróży, lub na wieś. do nauki angielskiego przez czas wakacyi. Zgłoszenia Wp. M. Johnson Baczyńska, 13 Ossolińskich. 1519

Służbę wszelkiego rodzaju, tak męzką, jak i żeńską dostarcza **Biuro Pietruskiego,** Lwów, Sykstuska 26. 1505

Poszukuję okonoma starszego, na stół, pod skromnymi warunkami. Zgłoszenia z odpisem świadectw pod J. M., poste-rest., Pilzno. 1479

Pomieszkania zdrowe, suche, większe i mniejsze ze stajnią i wozownią zaraz do wynajęcia ul. Panieńska l. 11 A. 1511

Magle pokojowe, po złr. 24— i 35·—. Wyżymaczki do bielizny z wałcami gumowemi, po złr. 12·—, 14·—, 15·—, 16·—, 18·— i 20·— poleca **Piotr Chrząstowski,** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Dieu est mon droit ma pilny list. 1557

3 piękne **pokoje** z kuchnią, spiżarką, pralnią etc. w najzdrowszej i najprzyjemniejszej części miasta są od 1 czerwca do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy przy ulicy Lenartowicza l. 1. 1556

100 koron nagrody za wyrobienie posady przy kolei lub w innej instytucyi rządowej. — Adresować „Przyszłość“, Lwów, poste-restante. 1560

Naprzeciw politechniki cztery frontowe pokoje z balkonem na II p. do wynajęcia od 15 czerwca. Ul. Leona Sapiehy l. 29.

Gołębia l. 7 do wynajęcia 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, 5 pokoi, przedp., kuchnia spiżarnia lub całe pierwsze piętro, w oficynie 2 pokoje z kuchnią, dom z wodociągami i komfortem urządzony. 1323

Biuro Birkiego przeniesiono pod **liczbę 10, ulica Halicka.** 1550

Kamienica dwupiątrowa o dwu frontach, róg ulicy Pańskiej i Kamiennej z obszernym frontowym placem pod budowę do sprzedania. Bliższa wiadomość: Pańska 11, l. p. na prawo. 1327

Przy ulicy Kraszewskiego 19. A. jest zaraz do najęcia: 5 pokoje ze wszystkimi dodatkami: jeden pokój i kuchnia w oficynach. 1547

Młody inteligentny człowiek poszukuje umieszczenia zaraz, jako **kontrolor** lub **kasyer** dóbr.

Zgłoszenia przyjmuje A. Z. poste-rest. Kruszelnica. 1546

W Jaremczu w willach pod „Sokołem“ w lasku obok wielkiego mostu jest **do wynajęcia kilka pomieszkań.** Bliższych szczegółów udzieli Jan Szporek, inżynier w Stanisławowie, ulica Gołuchowskiego. 1532

Dzierżawa. Folwark w znakomitej glebie tytoniowej, horodeńskiego powiatu, z dobrymi budynkami, dwór murowany zaraz do wydzierżawienia. Objętość 206 morgów roli ogrodów, sianożęć. Zgłoszenia przyjmuje Biuro ogłoszeń Plohna dla L. S. 1527

Parcela obszaru 832 sążni kwadr. z piątrowym domem w najpiękniejszem położeniu, niedaleko śródmieścia jest na sprzedaż. Bliższej wiadomości udzieii kancelarya adw. dra Witkowskiego, Lwów, ul. Słowackiego l. 6. 1458

Nowość! tutki z prawdziwych francuskich papierków Houblon i ananasowych, jakoteż egipskich poleca fabryka H. Piątkowskiej, Lwów, Pańska 2, Akademicka 20, Batorego 24. Tutki maszynowe nieklejone Imperial 90 ct. 1000 sztuk. 5.000 franco. 1507

Także i na raty
bez podwyższenia cen
dywany, portyery, firanki, chodniki, kołdry watowane, kapy na stoły i łóżka w składzie dywanów „Teppichhaus au Louvre“, Lwów, ulica Sykstuska l. 6. (Pasaż Hausmana). Na prowincyę wysyła się cenniki gratis i franco.

Folwark blisko Lwowa. Stacya kolei, poczta w miejscu. Obszaru około 52 morg. w jednym kompleksie z odpowiedniemi budynkami i młynem wodnym potrzebującym rekonstrukcyi zaraz do sprzedania. Potrzebna gotówka 15.000 zł. Wiadom. Biuro gazet Olszewskiego. 1548

W Zakopanem
do sprzedania willa „Nałęcz“ jednopiątrowa o 5 pokojach z 3 werandami, pięknym ogrodem, wozownią, drewutnią, studnią, maglem, powozem, wraz z całem umeblowaniem, pościelą, urządzeniem stołowem i kuchennem. Bliższej wiadomości udziela z wykluczeniem pośrednictwa właściciel **Z. Kędzierski** we Lwowie, mieszkający przy ul. Ochronek l. 4. 1070

Majątek
w powiecie buczackim, pół godziny od stacyi kolejowej w znakomitej glebie, z doskonałymi budynkami, ładnym dworem, ogrodem i wielkim sadem z powodu choroby właściciela zaraz z całą krescencyą świetnie się zapowiadającą, z iwentarzem żywym i martwym, z całem urządzeniem dworu wyjątkowo korzystnie do sprzedania. Obszar 750 morgów, w tem 169 morgów lasu, 600 dębów nasienników. Pożyczka tow. kredyt. 80.000. Bliższej wiadomości udzieli kancelarya Dra Stefana Frenkla, Lwów, Kilińskiego 2. 1512

Mieszkanie letnie, składające się z dwóch pokoi i kuchni, w pięknej okolicy Nowosądeckiej, miejscowość oddalona o 2 klm. od Dunajca i Popradu — może być wynajęte rodzinie na cały sezon letni. Wszelki nabiał dostarczyć może jak i bliższych wyjaśnień Zarząd folwarku Brzezna, p. Nowy Sącz. 1531

Na pamiątkę setnej rocznicy urodzin
Adama Mickiewicza
polecamy
książkę popularnie napisaną przez **Parylaka Piotra,** dyrektora gimn. w Cieszynie, przyznając komitetom prowincyonalnym **50% opustu** z ceny katalogowej.
Zamówienia prosimy nadsyłać: 1555
Komitet wydawnictwa dziełek ludowych
Lwów, ul. Ossolińskich 11.

PŁUGI
fabryki **Schütz & Bethke** uprzywilejowane we wszystkich krajach, z których rocznie około 15.000 sztuk do Rosyi transportują poleca **E. Prüwer w Krakowie,** wyłączny zastępca dla Galicyi. — Cenniki na żądanie franco.

Do 15. maja
sadzić i dostać można:
Szparagi, flance trzyletnie, Connovers colossal, olbrzymie, 100 sztuk 2 złr.
Konwalie duże, 100 szt. 60 ct.
Róże cukrowe staropolskie do smażenia sztuka 30 ct.
Estragon, sztuka 30 ct.
Winna latorośl 35 ct. sztuka.
Truskawki polskie, duże, słodkie, tuzin 18 ct.
Truskawki ananasowe do smażenia, tuzin 18 ct.
Maliny remontanty, tuz. 40 ct.
Poziomki bez wąsów, miesięczne, tuzin 18 ct. (1343

BULION
najlepszy ze zwierzyny i drobiu od 5·—, 6·— do 7·50 za kilo.
Zarząd dworu i ogrodu 1343
w Łapszynie p. Brzeżany.

Maszynki do strzyżenia włosów i brody poleca Jan **Lauruk,** nożownik, Lwów ul. Halicka 6.

Piece kaflowe
kuchnie i kominki

z materyału ogniotrwałego bardzo gustowne i dobrze ustawione, tudzież komisowy skład najgustowniejszych i najtrwalszych klinkierów i płytek kamionkowych do wykładania kolorowo-deseniowych posadzek na korytarzach, bramach, podestach, w kuchniach i kościołach
poleca najtaniej
Franc. K. BARTOSZ
pierwszy konces. majster kaflarski, Lwów, kantor zamówień i wystawa, pl. Smolki 3.
Wszelkie naprawy i rekonstrukcye uskuteczniam trwale, szybko i tanio. 1406

Nr. 358/98
115

Obwieszczenie.

C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie podaje do publicznej wiadomości, iż w sprawie karnej Schmiela Orgla i towarz. o zbrodnię kradzieży na szkodę podróżujących kolejami państwowemi, znajduje się w tutejszym depozycie karnym większa ilość zegarków złotych i srebrnych, tak męskich jakoteż damskich z łańcuszkami, torebki, cygarnice bursztynowe, jedwabne chusteczki i szpinki do krawat itp.

Wzywa się przeto wszystkich nieznanych właścicieli, by albo w Sądzie tutejszym do rozpoznania swych rzeczy się zgłosili, lub też nadesłali jak najdokładniejszy opis przepadłych im kosztowności z równoczesnem podaniem imienia i nazwiska, oraz miejsca zamieszkania. Ze względu na ważność sprawy, uprasza się wszystkie dzienniki o powtórzenie tego obwieszczenia. 1559

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Subjekt handlu korzennego z 5-cią praktyką poszukuje odpowiedniego zajęcia. Poste-restante, L. D., Lwów.

Biedna wdowa po kupcu w starszym wieku, bez środków dożycia, prosi o jakiekolwiek zajęcie. — Wiadomość w „Słowie“. A. A.

Krawczyni biedna poszukuje zajęcia w domu przy starszych dzieciach. Poste-restante, Lwów J. O.

Emigrant poszukuje zajęcia biurowego lub jakiegokolwiek. Post.-rest., Lwów, J. W.

Osoba starsza, wdowa po kupcu, prosi o miejsce do dzieci, lub jakiekolwiek inne. Wiadomość w „Słowie“ pod lit. L.

Biedny oficyalista, wdowiec obarczony dziećmi bez żadnych środków do życia, błaga o jakiekolwiek zajęcie. — Wiadomość w „Słowie“. Skawroński.

Seminarzysta 1 roku poszukuje zajęcia biurowego. Wiadomość w „Słowie“, C. K. 15.

Institutrice française possédant musique cherche place pour 3 mois compagne. „M. M.“ poste-rest. Leopoli.

E. Bredt i Ska
Fabryka maszyn, kotłów parowych i aparatów miedzianych, odlewarnia żelaza i metali
w Otynii
między Stanisławowem a Kołomyją
Zatrudnia 400 robotników
dostarcza: 931

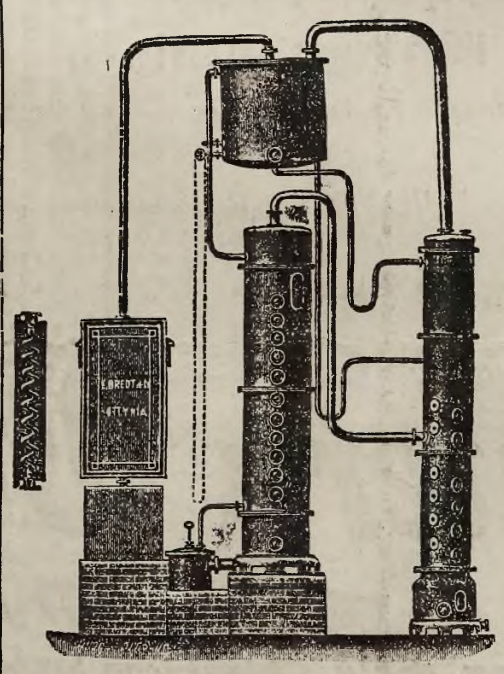

Kompletne urządzenia gorzelni i browarów: Kotły parowe żelazne różnych systemów, aparaty kolumnowe, wszelkiego rodzaju aparaty i roboty kotlarskie, miedziane i żelazne, wentyle, kurki wogóle armaturę i t. d.

Kompletne urządzenia tartaków: Maszyny parowe, cało żelazne, gatry, cyrkularki, sztance i szlifiarki do pił, wózki do transportu kloców i t. d.

Dla kopalnictwa i przemysłu naftowego: Kotły lokomobilowe, maszyny parowe, narzędzia do głębokich wierceń i wszelkiego rodzaju aparaty dla rafineryi nafty.

Plany i kosztorysy darmo
Wszelkie rekonstrukcye
i naprawy jak najtaniej.
Ceny umiarkowane.

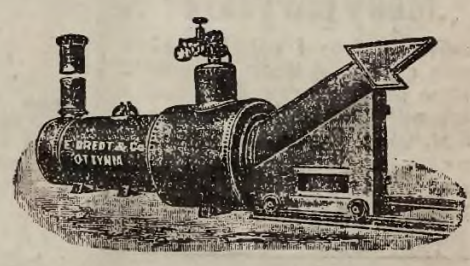

LWOWSKIE
Towarzystwo akcyjne browarów
sprzedaje od 1. stycznia 1898 r.
piwo własnego wyrobu w beczkach i flaszkach.
Zamówienia przyjmują:
1. Centralne bióro, ul. Kleparowska l. 8.
(dawniej browar Lilienfelda).
2. Browar „Pohulanka“
(dawniej Jan Klein). 1235
3. Browar w Lesienicach.
Odbiorcom od dziesięciu butelek począwszy, piwo dostawia się **bezpłatnie** do domu.

ORIENTALINA puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświerza i konserwuje. Cena 1 złr.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięków aż do późnej starości. Cena 4 zł.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika l. 3., Halicka l. 11., *Kraków:* Sukiennice l. 20., *Czerniowce:* Rynek l. 2., *Przemyśl:* Franciszkańska l. 24.

Galic. Towarzystwo Magazynowe dla produktów naftowych

Lwów — Chorążczyzna 17.

zakupuje ROPĘ za natychmiastową wypłatą.

1553 *Dyrekcya.*

!! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robótki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich

Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński & J. Als.

Przedsiębiorstwo

komisów i spedycyi

Lwów, pl. Halicki l. 3.

35 Zastępstwo 2)

na Galicyę

dla sprzedaży węgla i koksu z kopalń górnosziąskich.

Węgiel i koks całymi wagonami po cenach zniżonych, oraz w workach plombowanych po 50 klg., na jesień i zimę, z dostawą do mieszkania. Znany z dobroci **Koks** z kopalni „Zabrze“.

Telefon Nr. 537.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

!! NOWOŚĆ !!

Scyzoryki na pamiątkę jubileuszu z postacią Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa I-go.

ROK 1848—1898.

Sztuka **1** złr. **30** do **1** złr. **60**.

1223 **JAN LAURUK** nożownik we Lwowie.

Koncesyonowane

806 **Biuro Umieszczeń**

dla guwernantek, nauczycielek, bon narodowości polskiej francuskiej, niemieckiej itd.

MARYI STEHLIK

Kraków, Rynek gł. l. 7.

AMATOROM herbat rosyjskich

poleca się znany handel Władysława ADAMOWICZA **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem w cenie za złr. 1·20, 1·40, 2.50 i 3·50 za funt.

8

KOKS

do celów kowalskich i opału

najlepszy materyał

po zł. 100 za 1 wagon = 10.000 kg.

franco Lwów dworzec

1454 wysyła

Zarząd Zakładu gazowego

we Lwowie.

Tadeusz Miłaszewski

zegarmistrz

Lwów, Akademicka 3

poleca swój 817

SKŁAD

zegarków

kieszonkowych i stalowych, ściennych i podróżnych. 817

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancyą.

Masło

dworskie świeżutkie

1/2 klgr. . . . **45** ct.

Masło deserowe z kwaśnej śmietany 1/2 klg. **60** ct.

poleca codzień świeże

1514 **handel „pod Palmą“**

Z. Zadurowicza i Spki

Lwów, Akademicka 6.

Maszyny do szycia Singera czółenkowe i obrączkowe (Ringschiff) z pierwszorzędnych fabryk, najdokładniej uregulowane poleca **Jan Lauruk** (przedtem L. Gardoliński), Lwów, Halicka 6.

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców

Jakóba Sprechera i S-pki

we LWOWIE

poleca stare **wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongoût“** na nalewki, tudzież prawdziwy **ocet** spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka l. 1. — ul. Kopernika l. 9.

Kazimierz Lewicki, Lwów

ulica Trybunalska.

1348

Główny skład dla Galicyi: ***Porcelany, Szkła, Chińskiego Srebra, Majoliki, Herbaty, Rumu, Koniaku i Samowarów.***

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami **kwartalnie** 90 ct., **rocznie** 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie roczni otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „**Mód paryzkich**“ Lwów, Łyczakowska 27. 605

Kapustę Marburgską otrzymał w większej ilości i poleca 1/2 kilo 12 ct. handel pod palmą **Z. Zadurowicza i Spółki**, Lwów, Akademicka 6.

Pierwszy browar w kraju

systemu gotowania parą 1441

Zygmunta MARSA i B-ci

w LIMANOWY.

Wysyła do każdej stacyi kolejowej piwo ciemne **„Bawarskie“** i jasne **„Stołowe“** w beczkach i skrzynkach **po 25 butelek.**

Szparagi

do 28 maja

po 3 złr. paczka 5-cio kilowa, później 2·40.

Bryndza

majowa, górska, doskonala, faska 5-kilowa po 2·28

poleca 1413

Dwór Łapszyn

(Brzeżany).

!!! JEDYNY !!!

MAGAZYN OBUWIA

własnego wyrobu

Jana Rybińskiego

Lwów, Pańska l. 13

poleca 1321

obuwie wiosenne i letnie podług najnowszej mody wykonane.

„IRIS“

NOWY MAGAZYN MÓD

ul. Jagiellońska l. 7.

poleca na sezon znaczny **wybór kapeluszy damskich i dziecinnych** w najlepszym guście. Modele paryskie.

Kapelusze żałobne zawsze na składzie.

Ceny możliwie najniższe. 1255

„IRIS“

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem i 4

3 1/2 % Asygnaty kasowe

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po** 4% z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.

Ogłoszenie!

Rada nadzorcza **Towarzystwa Zaliczkowego** z nieograniczoną poręką **w Samborze**, na posiedzeniu swem dnia 14 maja 1898 r., uchwaliła sprzedać z wolnej ręki **realność Towarzystwa,** położoną przy ul. Biskowskiej w Samborze, skadającą się **z pięciu morgów i 310 sążni kwadratowych gruntu, domu murowanego, oraz z cegielni będącej w ruchu.**

Zauważa się, że realność powyższa ma doskonałą glinę do wypalania cegieł, co wobec zamierzonej w roku bieżącym budowy c. k. Seminaryum nauczycielskiego w Samborze i budowy kolei Sambor-Turka i Sambor-Lwów, ma wielką doniosłość.

Zawiadamia się zatem wszystkich chcących nabyć tę realność, że mogą wnosić oferty pisemne, zapieczętowane, na ręce Prezesa Towarzystwa W-go Ludwika Balickiego w budynku Rady powiatowej w Samborze, najdalej **do dnia 1 czerwca 1898 do godziny 12 w południe.** Jako wadyum należy do oferty dołączyć kwotę 500 zł., która może być w papierach wartościowych, lub książeczkach Kas oszczędności. — Bliższych szczegółów można zasięgnąć u Sekretarza Towarzystwa w biurze Rady powiatowej w Samborze.

Sambor dnia 14 maja 1898. 1558

Prezes Towarz. zaliczkowego
Ludwik Balicki.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. — Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Z. Hałacińskiego.